Nr. 27. ŚRODA 4. LUTEGO 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 8. po południu wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 80 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister handlu mianował koncepistę pocztowego Jana Dulewskiego i oficyała pocztowego Józefa Stapfa komisarzami pocztowymi.

Naczelny dyrektor poczt galicyjskich nadał następujące posady pocztmistrzów i ekspedientów pocztowych w Kozach Wincentemu Kratochwilowi, sierżantowi w rezerwie; w Białej górze ekspedyentowi pocztowemu Feliksowi Łozińskiemu; w Białej komisarzowi targowemu ze Stanisławowa Franciszkowi Knihinickiemu; w Winnikach pocztmistrzyni Emilii Krauss z Czerlan; w Zabierzowie ekspedytorce pocztowej Helenie Jadowskiej; w Uściu ruskiem Antoniemu Jaworskiemu rządcy dóbr z Wojtowej; w Krzeszowicach pensyonowanemu majorowi Ludwikowi Hellemu; w Oświęcimie byłemu porucznikowi Ferdynandowi Stecherowi; w Radomyślu obok Rozwadowa miejscowemu nauczycielowi Jędrzejowi Panterze; w Pogórskiej woli sądowemu dyetaryuszowi Józefowi Więckowskiemu; w Magierowie pensyonowanemu sierżantowi rachunkowemu Józefowi Bętkowskiemu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 4. lutego.

Wskazywaliśmy niedawno na bezzasadność pogłoski, że hr. Belcredi stara się nakłonić czeskich deklarantów do wzięcia udziału w czynnościach Rady państwa mając nadzieję, że przy ich pomocy udaremni uchwalenie ustaw wyznaniowych. Zamiar przełamania biernej opozycyi stał się po ostatnich wyborach uzupełniających tak śmiałym a nawet wprost niemożliwym, nadzieja obalenia ustaw wyznaniowych przy pomocy trzydziestu kilku głosów czeskich była już na pierwszy rzut oka tak płonną, że nie przypisywaliśmy powyższej pogłosce żadnego znaczenia ani w chwili jej powstania ani dzisiaj, gdy korespondencye z Pragi zapewniają, że w skutek przedstawienia hr. Bellerediego Czesi nie będą uważać udziału w Radzie państwa za sprawę zasadniczą. Zapewnienie to bowiem jest tak zagadkowem i tak często się już ponawiało, że dzisiaj wśród natłoku spraw tak ważnych nie warto go nawet powtarzać. Ażeby jednakże raz na zawsze wykluczyć przypuszczenie, że przyjęcie ustaw wyznaniowych w izbie deputowanych nie jest jeszcze zapewnione, powtarzamy tu ciekawe szczegóły z dziennika w sprawach parlamentarnych zazwyczaj dobrze poinformowanego. Dotąd złożyło w Izbie deputowanych przyrzeczenie 316 członków z czego przypada na klub lewicy 88 głosów, na centrum 54, na frakcyę postępową 57, na demokratów 5, na klub ruski 15, na klub polski 44, na stronnictwo prawa 30, na morawskich deklarantów 8, na młodo-słoweńską frakcyę 4, a na frakcyę dalmatynsko-federalistyczną 3. Głosy wiernokonstytucyjne stanowią zatem większość $^2/_3$ wystarczającą nawet na zmianę ustaw zasadniczych państwa.

Deputowani z południowego Tyrolu, którego ludność zupełnie nie zgadza się na politykę dzisiejszej większości sejmu tyrolskiego, przystąpili do klubu lewicy i we wszystkich sprawach idą zgodnie z stronnictwem konstytucyjnem. Deputowani ci chętnie nawet zgodziliby się na rozszerzenie kompetencyi Rady państwa, ale zamierzają za to żądać od niej, ażeby dla południowego Tyrolu ustanowioną została samoistna reprezentacya krajowa. Stronnictwo wiernokonstytucyjne uważa to żądanie za nadto trudne do spełnienia, chociaż pragnie dać południowo-tyrolskim deputowanym wymowny dowód swojej sympatyi.

Przyzwyczajono się powszechnie uważać instytucye angielskie za ideał stosunków konstytucyjnych, gdy tymczasem niejedna reforma jest tam daleko pilniejszą i niezbędniejszą niż w innych krajach europejskich. Najspieszniejszej reformy wymaga ustawa wyborcza, którą sami Anglicy nazywają dziwolągiem. Że nazwa taka jest poniekąd usprawiedliwioną, przekonać mogą następujące szczegóły. Miasto Liverpool z 15.000 wyborców wysyła do Izby niższej taką samą liczbę zastępców jak Andover z 200 wyborcami. Londyńska City z 20.000 wyborców wybiera czterech deputowanych a więc taką samą liczbę jak Marlborough i Harwich z 600 wyborcami. Nietylko stosunek ludności jest zupełnie pominięty w dzisiejszej ustawie wyborczej. Hrabstwo York n. p. zajmujące 264 mil kwadratowych wybiera 6 deputowanych a Rutland zajmujący tylko 7 mil kwadratowych dwóch deputowanych. Członek parlamentu z Midlessex albo Lancashire reprezentuje co do swoich wyborców roczną rentę 300.000 funtów szterlingów a członek parlamentu z Rutland albo Sussex tylko 60.000 funtów. Ze taki stan rzeczy nadal trwać nie może, wie o tem każdy Anglik, a mimo to reforma wyborcza postępuje bardzo powoli. Dzisiejsze wybory do parlamentu będą wypadkiem stanowczym dla dzieła reformy wyborczej tak samo jak dla wielu innych spraw bardzo ważnych.

Dziwnie i często zmieniają się role stronnictw w francuzkiem zgromadzeniu narodowem. Niedawno jeszcze legitymiści byli podporą prezydentury marszałka Mac-Mahona a republikanie jej przeciwnikami. Dzisiaj legitymiści w klubach i dziennikach swoich odgrażają się, że siedmioletnia prezydentura Mac-Mahona nie może im przeszkadzać w zabiegach około przywrócenia monarchii bourbońskiej, a republikanie zajmują powoli ich dawniejsze stanowisko. Dzienniki zapewniają, że Thiers doradza lewicy energiczną obronę dzisiejszego stanu rzeczy z tem zatwierdzeniem, że rząd uczyni zadość republikańskim życzeniom Francyi. Przypuszczano także, że Thiers zabierze głos w rozprawie nad sprawami podatkowemi i złoży bardzo ważne oświadczenia w tym kierunku.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. Austryaccy biskupi — pisze wiedeński korespondent *Bohemii* — rozpoczęli agitacyę przeciw wyznaniowym przedłożeniom. Biskup Rudigier wystąpił pierwszy do walki w proteście wystosowanym do ministerstwa przeciw zniesieniu konkordatu. Za jego przykładem poszli jak donosi *Vaterland* biskup dr. Binder z St. Pölten, biskup Zwerger z Gracu i Gasser z Brixen, którzy wysłali takie oświadczenia przeciw wyznaniowym przedłożeniom. Co do biskupa dr. Bindera wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia. Wątpimy, czy biskupi dobrze robią występując przeciw przedłożeniom wyznaniowym. Ustawodawstwo kościelno-polityczne nie zostanie przez opozycyę wstrzymane lecz owszem opozycya zmusi je do dalszych kroków celem uzyskania potrzebnych rękojmi. Jeżeli biskupi będą spokojni i zgodzą się na reformę nieuniknioną, powiedziała pewna osoba zazwyczaj dobrze poinformowana, to na czterech dzisiejszych przedłożeniach wyznaniowych skończy się działalność ministerstwa wyznań. Reforma bowiem prawa małżeńskiego należy do ministra sprawiedliwości a prowadzenie metryk do ministra spraw wewnętrznych. Jeżeli zaś biskupi postawią opór, to nastąpią ustawy takie, jakie uchwalono w Niemczech dla zabezpieczenia praw państwa wobec pretensyi hierarchicznych. Zawisło to zatem od biskupów, czy w Austryi ma wybuchnąć wojna pomiędzy państwem a kościołem. Że rząd nie pragnie takiego następstwa, dowodzą same przedłożenia wyznaniowe, za co już posypały się zarzuty i narzekania. Biskupi powinni zatem pamiętać o zasadzie: *Principiis obsta!*

Niemcy. Artykuł *Spener Ztg.* wymierzony przeciw Włochom, tak opiewa: „Przyznajemy się, że z pewną niecierpliwością oczekiwaliśmy, co powie prasa włoska o najnowszem zajściu parlamentarnem, którego powodem było znane dzieło jen. Lamarmory. Oczekiwania nasze zostały zawiedzione.

DZIWNE POSTACI

II.

Dokładnego życiorysu Franka nie mamy dotychczas, chociaż postać ta oryginalna, tajemnicza i w każdym razie niepospolita aż się prosi nie tylko pod pióro powieściopisarza ale i głębszego badacza społeczeństwa i obyczajów ubiegłego wieku. Najwięcej zebrał i zestawił źródeł do życia tego szczególnego człowieka jeden z bardzo pożytecznych i pilnych pisarzy naszych, Skimborowicz, którego mała ale bardzo treściwa książeczka o Franku jest najlepszą wskazówką dla każdego, ktoby zajmować się chciał tym żydowskim reformatorem.

Skimborowicz z wielką skrzętnością pozbierał źródła drukowane i rękopiśmienne, chociaż nie wyzyskał ich gładko i w wyczerpujący sposób. W spisie tych źródeł spotykamy wiele wcale niekrytycznych, o których i wspominać nie było warto. Skimborowicz cytuje n. p. między innemi także mniej niż mierną powieść p. t. *Kossakowska*, nie wiedząc, że to jest częścią przekład, częścią mierna przeróbka niemieckiej powieści Scheibego *Die Sabbathianer*. Kilku źródeł nie zna wcale Skimborowicz, jak n. p. *Frankfurter Conversationsblatt*, Salomona *Des Sectes religieuses* i malutkiego ale ciekawego rękopismu Thulliego, znajdującego się w zbiorach biblioteki Ossolińskich *)

Ale my w tych naszych ulotnych pogadankach nie kusimy się wcale o nowe krytyczne badania nad życiem i działaniem Franka, korzystamy z szczegółów już danych i poprzestajemy na opowieści samych faktów. Przepraszając tedy zniecierpliwione czytelniczki za ten krótki ustęp bibliograficzny, wracamy do naszego bohatera.

W jesieni w r. 1755 pojawił się na Podolu dziwny człowiek, postać tajemnicza, rabin uczony, który od razu wywrzeć umiał prawdziwie magnetyczny wpływ na żydowską ludność, a nawet znakomitych katolików oczarowywał potęgą wymowy, porywającą siłą fantazyi, powagą i blaskiem zewnętrznego wystąpienia...

Człowiek ten zrodzony był w dzisiejszej Galicyi, według jednych w Korołówce, według drugich w Buczaczu. Starzy pamiętali go jako młodego żydka, który z Galicyi dostał się do Czerniowiec, a z tamtąd zginął bez wieści. Ten biedny żydek wracał teraz na ziemię rodzinną w szatach wschodnich, lśniących od złota, pereł i kosztownych kamieni, otoczony aureolą nauki i świętości, czczony jako Messyasz, z słowami nauki na ustach, co miała obalić potęgę Talmudu...

Wracał z dalekiego Wschodu, z świata zagadki i tajemnic... Był w Salonice, w Nikopolu, w Smyrnie, posiadał w Turcyi sklepy pełne klejnotów, bławatów i złotogłowia, winnice najszlachetniejsze, biblijne, niezliczone stada owiec... Porzucił majątki swoje, albowiem odkrywszy przypadkiem księgi wielkiego Rabbi Sabba-Sabbathi, zapragnął być apostołem jego nauki. Rozpoczął missyę swą od ziemi rodzinnej, od Polski...

Tym zagadkowym człowiekiem, którego już przesłanie pojawienie się miało nie tylko dla ciemnych tłumów żydowskich ale i dla Chrześcian pewien dziwny urok, zwał się Jakób Józef Lejbowicz Frank. Frankiem nazwano go w Turcyi, bo nie był Muzułmaninem i z Europy pochodził...

Mówił siedmiu językami: po polsku, po włosku, po niemiecku, po francuzku, po turecku, po hebrejsku, i po multańsku. Nosił się po wschodniemu, w kaftanie pysznym z złotogłowia, w zawoju spiętym w bogate brylanty... Miał przy sobie żonę cudnej piękności. Była młodziutka, bo zaledwie piętnasty rok ukończyła, a z wdziękami skończonej urody łączyła w wyobraźni izraelickiem blask dostojnego pochodzenia. Rodowód swój wiodła wprost od Aarona...

Tajemniczy ten człowiek, rabbi Frank, jak go odtąd nazywać będziemy, wstąpiwszy na ziemię polską, rozpoczął naukę swoją. Z namiętną żarliwością i z piorunującą wymową występował przeciw starym zasadom wiary mojżeszowej, gromił Talmudystów, i zyskiwał licznych zwolenników. Stawił nowy system religijny, polegający na zgodzie z najgłówniejszemi zasadami Chrześcianizmu.

Do swych słuchaczy przemawiał językiem kabalistycznym; pełnym kwiecistości wschodniej i najcudowniejszych porównań. Mówił zagadkami, przekonywał przypowieściąą, upajał gorącą fantazyą, zachwycał tajemniczością swych obietnic. Do upośledzonych, nędznych współplemieńców swoich, do tłumu, który łaknął czarnego chleba, mówił o bogactwach i nieobliczonych skarbach. Nie było mowy, w którejby nie rzucał słowami korcy pereł i dyamentów, nie wskazywał na góry złota.

Były to porównania, ale przemawiały silnie do wyobraźni ubogich Żydów, których pogarda Chrześcian nauczyła łaknąć przewagi mienia, którym nędza kazała śnić o bajecznych skarbach złota.. Rabbi Frank otwierał nowe zaklęte światy przed zdumioną imaginacyą swych ciemnych słuchaczy. Prawie zawsze i wszędzie opowiadał w tajemniczy sposób o „kryształowych, srebrnych zamkach zaczarowanych," o dziewicach promiennych najcudowniejszych blaskiem urody, o sukniach z złotogłowia, o królewnach, o rumakach jak piorun szybkich a w złociste przystrojonych rzędy, o „smoku z *zielonego* złota" itd.

Wykładając nową swą religię wspominał o „całym złotym człowieku," z którym wierni jego uczniowie prawić będą mogli z ust do ust, o jaskini zaklętej, z której jemu samemu przywieziono 60 srebrnych karet obsypanych brylantami, 360 srebrnych koni i mnóstwo innych niesłychanych cudowności..

Obiecywał nagrody w złocie, a nawet groźba jego obejść się nie mogła bez złota i drogich kamieni. Straszył „wężem okropnym z *zielonego* złota, z gorejącemi oczami z szlachetnych kamieni, z językiem z czerwonego rubinu," z paszczą srogą rozwartą, pożerającą tehem samym mnóstwo ludzi.

Były to najcudowniejsze bajki arabskie, opowiadane zręcznie z celem reformy religijnej i z chęcią prozelityzmu. Człowiek ten byłby dziś poczytany odrazu za waryata, którym nie był istotnie, lub za awanturnika którym był niezawodnie — i poszedłby pod nadzór lekarski lub do aresztu...

Ale było to przed stu górą laty... Jedni mieli go za magika, drudzy za czarnego kabalistę. Część żydów czciła w nim wysłańca Messyasza a nawet Messyasza samego, inna nienawiścią go okryła jako odstępcę i zdrajcę Izraela. Niesiony uwielbieniem swych stronników, ścigany zemstą i klątwami starowierców, to zamykany w ciemnicach, to goszczony po królewsku, to pędzony haniebnie, to witany znowu z tryumfem, Frank przebiegł mnóstwo miasteczek polskich, zamieszkałych przeważnie przez żydów.

Tym sposobem przewędrował Korołówkę, Jezierzany, Kopyczyńce, Busk, Opoczno, Rohatyn, Podhajce, Dawidów, Gliniany, Rawę itd — a zewsząd nowo przysłanych uczniów rozsyłał na wszystkie cztery strony świata, aby dalej współtwarzano swym opowiadali przyjście wielkiego Rabbi i jego nową naukę.

Nie będziemy opowiadali rozmaitych jego drobnych przygód i prześladowań, które znosił od starowierców, boby to za wiele

*) Rękopismo własnoręczne napisane z pamięci w setnym roku życia od p. Tadeusza de Thullie. L. inw. 398.

Pisma włoskie, które zwykle czytujemy, albo milczą zupełnie, albo poprzestają na kilku uwagach, nieodpowiadających wcale ważności sprawy.

Zdaje się, że we Włoszech nie pojmują lub niechcą pojmować tej ważności. Piszą tak, jak gdyby tu chodziło o prywatny spór między ks. Bismarkiem a jen. Lamarmorą. Pewne pismo, zostające w stosunkach z rządem włoskim, postawiło tezę, że Bismârk jest mężem godnym szacunku, a jenerał Lamarmora także mężem szanownym. W innem piśmie zapewnia pewien korespondent półurzędowy, że ministerstwo nie myśli nawet przedłożyć parlamentowi projektu ustawy, karzącej nadużywanie urzędowych dokumentów; że pewien deputowany z opozycyi, który zamierzał interpelować rząd w tej sprawie, odstąpił od tego zamiaru i dowiódł tem rozsądnego patryotyzmu.

Dziś mamy przed sobą artykuł wstępny dziennika *Opinione*, który musimy nazwać śmiesznym. Artykuł ten zżyma się, że prasa berlińska widzi w dziele Lamarmory falsyfikaty. Lamarmora fałszerzem! Lamarmora, którego zacny i uczciwy charakter cała Europa ceni wysoko!

Za pozwoleniem *Opinione:* gdyby Lamarmora miał charakter zacny i uczciwy, nie byłby w r. 1868 odczytał w parlamencie noty Usedoma, nie byłby w r. 1873 ogłosił dzieła *Un po più di luce* Z naszemi niemieckiemi pojęciami o moralności nieda się pogodzić, by ktoś mógł popełnić nieuczciwe czyny, a mimo to miał charakter uczciwy, i mamy wszelkie powody do mniemania, że Europa podziela nasze niemieckie pojęcia o moralności, a nie pojęcia *Opinione.* Wolno jest dziennikowi temu ze względów stronniczych i koteryjnych zastosowywać przy ocenieniu jen. Lamarmory nowy kodex publicznej i prywatnej moralności.

Lecz oprócz pewnej kliki włoskiej, nie sądzimy, by znaleźli się ludzie w Europie, którzyby mieli w tem interes, aby jen. Lamarmora mimo nieuczciwych czynów uchodził za człowieka honorowego. Zarzut fałszerstwa jest już udowodniony, gdyż okazało się, że Lamarmora w liście Usedoma, odnoszącym się do utworzenia legii węgierskiej, opuścił ustęp dowodzący, że twierdzenie jego, jakoby z legią węgierską nic nie miał do czynienia, jest kłamstwem.

Jakikolwiekby ton nieprzyzwoity pewna część prasy włoskiej w tej sprawie przybrała, my z naszej strony powątpiewać będziemy, czy rząd i parlament włoski prowadzą właściwą politykę, milcząc zupełnie o sprawie, która stoi w najściślejszym związku z utrzymaniem dobrych stosunków między Włochami a Niemcami.

Jesteśmy przekonani, że rząd niemiecki powstrzyma się od wszelkiego kroku, który mógłby być tłumaczony jako pressya, wywarta na rząd włoski, aby wypełnił przyrzeczenie względem zaprowadzenia ustawy przeciw niepowołanym publikacyom.

Być może, że rząd włoski dał to przyrzeczenie za wcześnie; być może, że nie zgadza się to z włoskiemi zwyczajami, pojęciami i instytucyami, aby były prezydent ministrów i jenerał pociągany był do odpowiedzialności za popełnienie czynu niedozwolonego. Jeżeli bezkarność takiego czynu, jakiego dopuścił się jen. Lamarmora, należy do zasadniczych instytucyi wolnej Italii, w takim razie nie pozwolimy sobie pewnie kwestyonować tych instytucyj.

Nam w tej sprawie zależy jedynie i wyłącznie na tem, aby nam dano sposobność poznać, jaką wartość przykłada rząd i parlament włoski do utrzymania z nami przyjaźnych stosunków. W słowach nieraz już mieliśmy od Włoch zapewnienia sympatyi, i dawaliśmy dotychczas wiarę tym zapewnieniom. Dobrze byłoby jednak, gdyby słowa te raz czynem stwierdzono. Jeżeli Włochy nie poczuwają się do obowiązku dania nam satysfakcyi za czyn nieprzyjaźny, którego poddany włoski względem nas się dopuścił, jeżeli Włochy nie uznają obowiązku dania nam tej satysfakcyi, to z ubolewaniem poweźmiemy przekonanie, że co do siły i szczerości sympatyj Italii ku Niemcom byliśmy w wielkim błędzie."

Francya. (*Zgromadzenie narodowe.*) Posiedzenie z dnia 30. stycznia. Po uchwaleniu projektu ustawy, którą budżet kardynałów, arcybiskupów i biskupów podwyższono o 47 tysięcy fr., przystąpiło zgromadzenie narodowe do rozpraw nad nowemi podatkami. Pierwszy zabrał głos minister Magne i wyłuszczył zasady, na które zgodziła się komisya budżetowa i reprezentanci rządu. Zasady te są następujące: 1) konieczność przywrócenia od r. 1874 równowagi w budżecie; 2) konieczność pokrywania stałych wydatków stałemi dochodami; 3) konieczność usunięcia raz na zawsze sztucznych środków finansowych a w szczególności nowych pożyczek. Wychodząc z tego stanowiska sprzeciwiał się minister wnioskowi Leona Say'a i Kellera, aby zmniejszono roczne spłaty do banku francuskiego. Następnie uzasadniał minister nowe podatki; wyraził on naprzód swe ubolewanie, że między komisyą budżetową a rządem nie przyszło do zupełnego w tej mierze porozumienia. I tak odrzuciła komisya podatek od stemplu handlowego, przewozu towarów koleją żelazną i od soli i postawiła w miejsce tego podatek od spirytusu, mięsa solonego i wyrobów ze szkła. Mowca przypomina, że handel, z którego obiecywano sobie 165 mil. fr. dochodu przyniósł tylko 32 mil. fr. Mowca nie przyznaje słuszności zarzutowi, jakoby nowy podatek tamował rozwój handlu; podobny zarzut podnoszą zawsze i wszędzie przy uchwalaniu nowego podatku. Przechodząc do podatków przez komisyę proponowanych wykazywał minister niesłuszność i niepraktyczność tych podatków. W końcu wypowiedział jeszcze minister kilka uwag ogólnych i zakończył swą mowę uwagą, iż nie należy uważać skarbu państwa za nieprzyjaciela, jest on bowiem żołądkiem kraju, który jeżeli cierpi, cały kraj cierpi. Mowę przyjęła Izba głośnemi oklaskami. Po ministrze zabrał głos Leon Say i uzasadniał swój wniosek, który nazwał jedynym punktem wyjścia, jeżeli zgromadzenie narodowe nie ma uchwalić złych podatków.

— Kontr-admirał Martineau du Chenetz, dyrektor personalu marynarki, wydał do prefektów marynarki następujący okólnik: „Panie prefekcie! Dowiaduję się o wybrykach politycznych, których dopuszczają się publicznie niektórzy oficerowie różnych korpusów. Wzywam pana zatem, abyś przypomniał oficerom i urzędnikom, których jesteś przełożonym, że obowiązkiem każdego oficera jest wstrzymywać się od wszelkich manifestacyj politycznych. Podobne demonstracye są niebezpieczne i w myśl ustawy z r. 1872 karygodne."

— Na konferencyi monetarnej d. 31. stycznia podpisali reprezentanci Belgii, Francyi, Włoch i Szwajcaryi konwencyę dodatkową nie zmieniając wspólnej podstawy systemu monetarnego państw kontraktujących. Konferencya zważywszy, że dzisiejsze niezwykłe stosunki mogłyby zmienić normalne warunki obiegu pieniężnego krajów kontraktujących — uchwaliła wyjątkowe ograniczenie, zmierzające do tego, aby w roku bieżącym w państwach kontraktujących wybijano tylko pięciofrankówki.

Anglia. Według najnowszych wiadomości ze Złotego wybrzeża miało już przyjść na terytoryum Aszantów do pierwszego starcia. D. 6. stycznia dotarł lord Gifford do włości Essiaman, 12 mil angielskich za rzeką Prah położonej. W miejscowości tej stało załogą ośmiu Aszantów, którzy dali ognia do zbliżającego się nieprzyjaciela. Anglicy odpowiedzieli na strzały, przyczem poległ jeden z załogi, inni uciekli, zostawiając dwie kobiety, które zeznały że Aszantowie rozpocząwszy d. 2. stycznia odwrót dotarli już daleko w głąb kraju. Od króla Aszantów przybyli do obozu posłowie którym pochód Anglików, przejście przez Prah i działa mocno zaimponowały. Jeden z posłów widząc, co taka broń zdziałać może, zastrzelił się, przyszedł bowiem do przekonania, że wszelki opór jest nadaremny, a z drugiej strony wiedział, że jeśli otwarcie w obec króla wypowie swoje przekonanie będzie musiał zginąć na torturach. Inni posłowie przyrzekli w swem przerażeniu, że do czterech dni król przyszle nowe poselstwo. *Western Morning News* zaś otrzymał telegram, że do Wolseleya przybyło poselstwo od króla z warunkami pokoju. Król miał oświadczyć, że gotów jest za każdy dzień prowadzonej wojny zapłacić jako karę i wynagrodzenie kosztów 2000 funtów szt.; lecz Wolseley odrzucił ten warunek. Żąda on aby stolica Cumassi zapłaciła okup. Wojska tymczasem posuwają się naprzód i cieszą względnie dobrym stanem zdrowia. Drogi po tamtej stronie rzeki Prah są daleko lepsze niż się spodziewano a nawet klimat jest znośniejszy. Do *Globe* telegrafują z Akkra o znacznem już zwycięztwie Anglików nad Aszantami. Oto dosłowny przekład rzeczonej depeszy; „Według listu prywatnego miał kapitan Glover na czele swoich „Haussa" i „Gomba" — są to afrykańscy sprzymierzeńcy Anglików — pobić na głowę Qowoonów. Nieprzyjaciel utracił 400 w zabitych i rannych kapitan Glover tylko 24. Obecnie maszeruje on na czele 1200 żołnierzy w kierunku ku rzece Prah."

Hiszpania. Dziennik urzędowy z d. 27 stycznia ogłasza memoryał rządu do mocarstw zagranicznych. Memoryał rozwodzi się szeroko nad powstaniem dzisiejszego rządu, którego politycznym programen jest przywrócenie konstytucyi z r. 1869 — z wyjątkiem art. 33 traktującego o monarsze. Wykonywaną przez poprzedni rząd dyktaturę przyjął do swego programu i rząd dzisiejszy a to w tym tylko celu, aby zwalczyć powstanie Karlistów i demagogię. Po przywróceniu zupełnego pokoju rozpisze rząd wybory do nowych kortezów, które uchwalą konstytucyę i wypełnią lukę powstałą wskutek zrzeczenia się tronu przez króla Amadeusza. Gabinet będzie we wszystkich swych zarządzeniach powodować się zasadami zaszczytnej rewolucyi z r. 1868 i czuwać nad sprężystem tychże zasad wykonywaniem.

Powołując się — pisze *Gaz. kol.* — na konstytucyę z r. 1869 i rewolucyę wrześniową, chciał gabinet marszałka Serrano dać do poznania zdetronizowanej rodzinie królewskiej, iż nie może i nie powinna liczyć na jego poparcie.

— Z Barcelony donoszą o następujących nominacyach Don Carlosa: Don Alfonso mianowany jeneralnym komendantem Katalonii i Walencyi; były pułkownik żandarmeryi Freixa, komendantem prowincyi Barcelony, Tristany prowincyi Lerida, jen. Plana Tarragony.

Saballs popadł w niełaskę i został powołany na północ. Dekretem królewskim powołani są pod broń wszyscy Karliści którzy poddali się władzom republikańskim.

Rząd karlistowski zamierza zaprowadzić marki listowe i konfiskować wszystkie listy, nie zaopatrzone temi markami.

Szwajcarya. Nie małe wzburzenie umysłów panuje w Szwajcaryi z powodu agitacyi stronnictwa klerykalnego o interwencyę mocarstw zagranicznych. Z Berna piszą o tem do dzienników „liberalnych": Nasi duchowni ultramontańscy zbierają podpisy pod petycyę w Bar le Duc drukowaną, która zawiera wezwanie do mocarstw podpisanych na traktacie z r. 1815 aby zaprowadziły w Szwajcaryi dawny stan rzeczy. Odkryto również niedawno manuskrypt memoryału z roku 1852, którego autor, członek rady narodowej Vuilleret, prosił cesarza Napoleona III. o interwencyę w Szwajcaryi. Manuskrypt ten, dostawszy się do rąk niepowołanych został wydrukowany i przedłożony członkom Zgromadzenia Związkowego z napisem: *La Suisse trahie en 1852 par les Ultramontains.* Z tego powodu wniosło 33 członków rady narodowej następującą interpela yę do prezydyum Rady: Na podstawie §. 68 regulaminu, pragną podpisani dowiedzieć się, czy Rada Związkowa ma wiadomość o agitacyach, na rzecz obcej interwencyi w Szwajcaryi, jakie ostatniemi czasy wyszły na jaw, a ewentualnie, jakich środków Rada przeciw tej agitacyi użyć zamierza.

Interpelacya ta była 29. stycznia b. r. przedmiotem obrad Rady Narodowej. Prezydent związku Schenk i członek Rady związkowej Céresole skonstatowali, że rzeczywiście czyniono zabiegi ażeby wywołać interwencyę jednego z obcych mocarstw na rzecz „ultramontanów". Rada związkowa zarządziła atoli odpowiednie przeciw temu kroki. Do autorstwa memoryału, ogłoszonego w dzienniku fryburgskim *Confédéré*, przyznał się członek Rady Narodowej Vuilleret, a *abbé* Callet, u którego znaleziono pakiet z petycyami, tyczącemi się tej interwencyi, został uwięziony. Członek rady narodowej Vuilleret oświadczył, że memoryał rzeczony napisał w charakterze adwokata. Po dość długiej dyskusyi cofnięto wniosek, aby wyrazić naganę dla opinij wypowiedzianych w memoryale p. Vuilleret w nadzieji, że p. Vuilleret zrzecze się swego krzesła w Radzie narodowej, i postanowiono przejść do porządku dziennego.

Włochy. *L' Opinione* zamieszcza następującą odpowiedź jen. Lamarmory na wycieczki ks. Bismarcka w pruskiej Izbie deputowanych.

Florencya 20. stycznia 1874. Szanowny Panie Redaktorze dziennika *L' Opinione!* Dowiedziawszy się o ciężkich oskarżeniach wymierzonych przeciw mojej osobie na posiedzeniu Izby berlińskiej 16. stycznia, które następnie rozpowszechnione zostały przez wielką liczbę dzienników niemieckich, upraszam Pana o zamieszczenie w swoim dzienniku niniejszego oświadczenia mego.

Ks. Bismarck, chcąc odepchnąć uczyniony mu 16. stycznia zarzut, że była chwila, w której myślał o odstąpieniu pewnej części terytoryum niemieckiego, utrzymywał, że oskarżenie to jest tylko echem nikczemnej potwarzy, którą wymyślono za granicą w tym jedynie celu, aby go oczernić. Gdyby się było na tem skończyło, odpowiedź moja byłaby łatwą. Ponieważ absolutnie nic nie utrzymywałem, przeto zarzut oszczerstwa nie mógł się odnosić do mnie.

Co się tyczy jenerała Govone, autora dokumentu, który służył za podstawę oskarżeniom p. Mallinckrodta, wie dobrze każdy, kto znał tego jenerała, że mógł on się pomylić, przypisując kilku wyrażeniom pruskiego ministra znaczenie, jakiego nie miały, lecz że nie był w stanie popełnić rozmyślnego kłamstwa, albo zmyślić i rozpowszechnić oszczerstwa przeciw komukolwiek wymierzone.

Lecz *Staatsanzeiger* pruski przenosi teraz sprawę tę na inne całkiem pole. Chodzi mu o notę hr. Usedoma z dnia 12. czerwca 1866. Jeżeli zarzuty tam podniesione, byłyby prawdziwe, to dokument ten, jakoteż wszystkie inne w dziele mojem *Un po più di luce* przytoczone, byłyby od początku do końca zmyślonemi. A dowodem fałszerstwa ma być okoliczność, że ja notę ową przekręcić miałem w sposób, który sens cały zmienił do niepoznania.

Postanowiwszy niesłychanej prowokacyi kanclerza niemieckiego i półurzędowej prasy niemieckiej przeciwstawić spokój, jaki znajduję w pewności mego sumienia, ograniczę się na przytoczeniu listu, który minister Usedom do mnie napisał. Oto jest dosłowne brzmienie tego listu:

„*Florencya* 12. czerwca 1866. W telegramie, który nadszedł tej nocy zawiadamia mnie hr. Bismarck, że oczekuje za parę dni rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Co się tyczy sprawy węgierskiej, to hr. Csaky, którego mi pan przysłałeś i którego ze swej strony poleciłem hr. Bismarckowi, udał się niedawno do Berlina, gdzie znalazł bardzo dobre przyjęcie. Hr. Bismarck poleca mi właśnie w tej chwili donieść W. Excellencyi, że rząd gotów jest dostarczyć połowy funduszów potrzebnych na sprawę węgierską i sławiańską, jeżeli rząd włoski weźmie na siebie drugą połowę.

Potrzeba 1) Jednego miliona franków na pierwsze początki i przygotowania; 2) dwóch milionów franków w chwili, gdy ludności, o których mowa, rzeczywiście w pole wyruszą.

Wynosiłoby to zatem po $1\frac{1}{2}$ miliona franków na obadwa rządy.

W razie gdyby ta propozycya przez rząd włoski w interesie obudwu krajów przyjętą została, nie wie jednak hr. Bismarck zkądby mógł dostać sum potrzebnych — tak prędko, jak tego potrzeba. Byłby przeto W. Excellencyi bardzo obowiązanym, gdybyś przypadającą na Prusy połowę zaliczyć zechciał ze skarbu włoskiego. Na ten wypadek jestem upoważniony, dać Panu imieniem mego rządu urzędowe zapewnienie zwrotu. Ponieważ w czworoboku znajduje się tyle pułków kroackich, sądzę, że byłoby rzeczą wielkiej doniosłości, gdyby jak można najprędzej wywołać się dał ruch po drugiej stronie morza adryatyckiego. *Usedom.*"

Gdybym był popierał myśl zrewolucyonizowania Węgier, nie byłby się hr. Bismarck użalał na mnie przed hr. Barralem jak to wynika z następującego ułamka telegramu z 15 czerwca.

Z drugiej strony nie ukrywam przed Panem, że bardzo życzyłem sobie, aby jenerał Lamarmora przyjął kombinacyę, któraby nam zapomocą kilku wspolnie wyłożonych milionów, wywołała była potężne powstanie w Węgrzech.

Odpowiedziałem na to tegoż samego dnia jeszcze:

---

zajęło nam miejsca, a co gorzej, znudziło serdecznie czytelników. Duchowieństwo katolickie występowało przeciw niemu także stanowczo, albowiem legat papiezki, zbadawszy religię głoszoną przez Franka, orzekł, że chociaż zbliża się ona do Chrześcianizmu, przecież jest ciemną i potępienia godną.

Tymczasem znalazł się kapłan, senator, dostojnik kościoła, co uwiedziony wymową Franka, upatrywać w nim począł narzędzie skuteczne do nawrócenia żydów i mocno się zajął tajemniczym rabinem. Dostojnikiem tym był biskup kamieniecki, Mikołaj Dembowski.

Zwołał on kapitułę i odbył naradę w sprawie Franka. Zgodzono się na to, aby powołać starowierców i Frankistów przed konsystorz kamieniecki, i aby tu odbyli z sobą walną dysputę. Frank sam nie stawił się do sporu, tak jak później we Lwowie; stanęli tylko najprzedniejsi jego uczniowie. Zwolennicy Franka odnieśli zwycięztwo nad talmudzistami i przekonali konsystorz o szczerych niby zamiarach przejścia na łono chrześciańskiego kościoła.

Wyrok biskupi wziął tedy w opiekę Franka i jego uczniów, a potępienie rzucił na starowierców. Skazano tych ostatnich na grzywnę pięciotysięczną, którą mieli wypłacić Frankowi, a na rynku kamienieckim kat popalił talmudy...

Tak przychylny Frankowi wyrok biskupi otrzymał potwierdzenie króla Augusta III. Był to ważny i nadzwyczaj szczęśliwy zwrot w losach Franka. Rozkaz monarszy zapewnił jemu i uczniom jego bezpieczeństwo, za listem żelaznym wolno mu było objeżdżać Polskę całą i nawracać swych współplemieńców, a wyznawcy jego otrzymali protekcyę królewską w handlu, rzemiosłach i wszystkich innych, jak się ów dekret wyraża „sprawunkach godziwych i uczciwych."

„W Berlinie zapewne nie wiedzą, że Węgry ogołocone są z wojsk, że zatem mogłyby zrobić powstanie, gdyby były skłonne do tego."

Że nie sprzyjałem myśli powstania Węgier dowodzi zresztą nota Usedoma z 17. czerwca wystosowana do mnie, w której chciano mi narzucić plan kampanii, podyktowany przez emigrantów węgierskich a oparty na powstaniu, przeciw któremu, jak wszystkim wiadomo, zawsze występowałem nieprzyjaźnie.

Gdy jednak, jeśli mam dać wiarę pruskiemu *Staatsanzeigerowi*, doszło już do tego, że zamierzają zapytać rządu naszego, czy ogłoszone przezemnie dokumenta znajdują się w archiwie ministerstwa i zażądać, aby w danym razie porównano oryginał z mojemi t. z. falsyfikatami, przeto widzę się zniewolonym oświadczyć 1) że dokumenta o których mowa, nie mogą się znajdować w ministerstwie spraw zagranicznych, ponieważ mają charakter prywatny i poufny; 2) że aby umożliwić porównanie, którego dopomina się *Staatsanzeiger*, składam oryginały rzeczonych dokumentów u notaryusza Dr. Pietro Fratocchi, który ma bióro w Rzymie via Muratte Nr. 20. Tam każdy komu na tem zależy, może przeglądać a) list prywatny br. Usedoma z d. 12 czerwca 1866; b) relacyę jen. Govone z dnia 3 czerwca 1866.

Deponuję te dokumenta, aby odpowiedzieć na ciężkie i niespodziewane oskarzenia nie zaś aby się usprawiedliwić wobec mojej ojczyzny, gdzie lojalność moja zawsze u wszystkich przyjaciół a nawet przeciwników politycznych doznawała słusznego uznania którego spodziewam się nie odmówią mi także cudzoziemcy, znający moje życie publiczne.

Racz przyjąć Redaktorze wyrazy etc.

Alfonso Lamarmora

KRONIKA.

— **Komitet urządzający bal techników** który się odbędzie w sali domu Narodnego dnia 12. lutego na dochód „Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów Akademii technicznej we Lwowie", uprasza wszystkich, którzyby zaproszenia z powodów od komitetu niezależnych nie otrzymali, aby się o takowe do biura towarzystwa bratniej pomocy (w gmachu akademii technicznej) w godzinach od 2. do 4tej zgłosić raczyli.

○ **W celu rządowego nadzoru** budowy przestrzeni kolejowej Stryjsko-Stanisławowskiej delegowany został do Stryja p. Gustaw Gerstel, c. k. komisarz generalnego inspektoratu.

≡ **Na kolei Czerniowieckiej** zbudowano i oddano pod ruch codzienny dwa nowe żelazne mosty o 12—18 stóp rozpiętości. Mosty te (profil 3279 i 3287) stanęły na miejscu dawniejszych drewnianych i tymczasowych tylko.

— **Zwracamy uwagę wystawców,** którzy jeszcze dotąd przedmiotów swych z Wiednia nie odebrali, że podług okólnika dyrekcyi wystawy powszechnej do krajowych komissyj wystawowych, wydanego w myśl rozporządzenia ministerstwa handlu z d. 18 i 24 stycznia b. r. od przedmiotów takich z dniem 1 lutego b. r. pobierana będzie należytość magazynowa, a to za pierwsze pół miesiąca (od 1 do 15 lutego) równająca się 20% opłaty uiszczonej przez nich za przestrzeń jaką zajmowały ich okazy i przyrządy podczas wystawy, za każdy dalszy pół miesiąc zaś o 20% więcej. Po upływie czerwca nieodebrane przedmioty sprzedane będą drogą publicznej licytacyi, a uzyskana z tej sprzedaży kwota obrócona w części na pokrycie zalegających opłat z resztą zaś na rzecz muzeum przemysłowego i zakładu „Athenaeum."

† **Konstanty Pietruski**, znany przyrodnik, jak donosi *Gaz. Narod.* zmarł d. 28go stycznia w Zarwanicy na Podolu. Nieboszczyk był autorem kilku dzieł z dziedziny zoologii i botaniki oraz licznych rozpraw o przyrodzie krajowej, drukowanych w czasopismach krajowych zarówno jak zagranicznych. Był to mąż głębokiej nauki i wielkiej pracy; od najmłodszych lat z prawdziwem poświęceniem oddawał się zawodowi swojemu, nie szczędząc na to ani sił intellektualnych ani majątku. Zawiązane przed szeregiem laty we Lwowie Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze uprosiło go było na dyrektora swego; już wówczas jednak względy zdrowia nie pozwoliły śp. Konstantemu Pietruskiemu przez dłuższy czas zajmować tej posady. Powrócił na wieś, ażeby w ciszy pracować dalej. Przypuszczać należy, że znaczna część owoców wieloletniej, żmudnej pracy nieboszczyka pozostać musiała w rękopisie, życzyćby więc należało, aby kto kompetentny zająć się przejrzeniem i wydaniem tej duchowej spuścizny po jednym z znakomitszych przyrodników naszych.

* **Kradzież sanek.** Leonowi Czarneckiemu, mieszkającemu pod l. 25, przy ulicy Wawrzcowej, skradł ktoś przedwczoraj o godzin 9. wieczór sanie i klacz gniadą, które pozostawił bez dozoru przed szynkiem pod l. 26, przy ulicy Teatralnej.

* **Zgubiono** wczoraj srebrny zegarek, anker, z czarną tasiemką, tudzież pakiet weksli w skórę safianową owinięty, własność p. Kopla Birdacha.

* **Kradzież z wozu.** Wczoraj wieczór skradziono z wozu za rogatką Żółkiewską nadporucznikowi obrony krajowej p. Feliksowi Wallen z Żółkwi, torbę włóczkową z zameczkiem, w której się znajdowały surdut wojskowy z 4 przypiętemi odznakami wojskowemi, para spodni, nowa uniformowa czapka i inne pomniejsze przybory w łącznej wartości 150 złr.

* **Sprzeniewierzenie.** Antoni Bobrowski, kassyer filii zakładu kredytowego włościańskiego w Złoczowie, zbiegł niewiadomo dokąd zeszłego miesiąca, pozostawiwszy niedoboru w kasie 3.840 złr.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Przedwczoraj o godz. 4. po południu dorożkarz nr. 79, jadąc szybko i nieostrożnie wywrócił dorożkę koło bożnicy na Krakowskiem, w skutek czego dwuletni synek jadącego w tej dorożce szewca p. Danka nogę złamał. Przeciw dorożkarzowi, który zaraz umknął z miejsca, zarządzono śledztwo karne.

(II) **Tarnobrzeg**, 29 Stycznia (*Kor. Gaz. Lwow.*) Reprezentacya naszego miasteczka na pełnem posiedzeniu dnia 29 stycznia 1874 uchwaliła jednogłośnie zaprosić tarnobrzeskiego c. k. starostę Wgo Stanisława Jakubowicza na honorowego obywatela tegoż miasteczka wydzięczając się mu w ten sposób za podjęte starania około dobra publicznego.

Za Jego to bowiem usilnem staraniem i współdziałaniem przyszło do skutku utworzenie czteroklasowej głównej szkoły w Tarnobrzegu; Jemu zawdzięczać mają nie tylko mieszkańcy Tarnobrzegu lecz całego powiatu ludność, iż w czasie panującycb epidemij ospy i cholery energicznem wystąpieniem i osobistem władzy tam gdzie tylko potrzeba się okazała przyczynił się wielce do uśmierzenia, niósł on bowiem osobiście pomoc nieszczęśliwym, słowem i czynem, a lubo będąc sam osłabionym po dłuższej niebezpiecznej chorobie nie wahał się objeżdżając miejscowości epidemią nawiedzone nieść pomoc cierpiącej ludzkości, już to czuwając nad wykonaniem środków sanitarno policyjnych, już to zarządzając składki dobroczynne i obdzielając żywnością mieszkańców uboższych żywiąc ich przez kilka miesięcy nawet po epidemii w czasie największego niedostatku. Jemu nareszcie winna okolica nadwiślańska podziękować że obwałowanie Wisły — dzieło tak wielkie do którego przez wiele lat nikt ręki dołożyć nie śmiał już jest na ukończeniu i że okolica tutejsza wkrótce widzieć się będzie uwolnioną raz na zawsze od tak strasznej plagi jaką jest powódź. Jest to niezaprzeczenie dzieło o którem mieszkańcy nadwiślańscy zawsze wspominać będą.

*** **Samobójstwo.** Włościanin Michał Tomiuk z Starego Kossowa, liczący lat 50, ojciec pięciorga dzieci powiesił się w nocy z d. 26. na 27. stycznia w własnym domu Przyczyną samobójstwa było nieszczęśliwe pożycie małżeńskie i słabość umysłowa.

*** **Utopił się** d. 15. stycznia skutkiem własnej nieostrożności włościanin Józef Majewicz, właściciel gruntu z Jeżowego, w starostwie Niskiem. Powróciwszy wieczorem z targu czerpał wodę ze studni aby konie napoić, stracił przy tem równowagę i wpadł do studni, z kąd go już nieżywego wydobyto.

*** **Wielki pożar** nawiedził w nocy z d. 13. na 14. stycznia obszar dworski w Radlnej, w star. Tarnowskiem własność p. Maryi Wykowskiej Zgorzały dwie stodoły i szopa z całą prawie tegoroczną krescencyą. Szkoda wynosi 12.000 złr. w której to sumie 8.000 złr. jest ubezpieczonych Ogień był prawdopodobnie podłożony; śledztwo sądowe przeto wytoczono.

Dnia 19. stycznia obrócił pożar w perzynę karczmę w Zarytem, w starostwie Myślenieckiem, należącą do właściciela Rabki p. Juliana Zubrzyckiego. Szkoda wynosi 1000 złr. a tylko na 500 złr. była karczma ubezpieczoną. I w tym wypadku są poszlaki, że ogień został podłożony.

*** **Kronika pożarowa.** W starostwie Turczańskiem zaszły w grudniu następujące wypadki pożarów: w Zsielsku zgorzał dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi, niezabezpieczona szkoda wynosi 200 złr., w Boberce zgorzały budynki gospodarskie z zapasami zboża, 11 sztuk bydła, para koni 13 sztuk owiec, niezabezpieczona szkoda wynosi 1754 złr.; w Hnilej zgorzały 3 stajnie, 30 kóp lnu i fura siana, niezabezpieczoną szkodę obliczono na 80 złr. W starostwie Ropczyckiem: w Pietrzejowej zgorzał z niewiadomej przyczyny dom mieszkalny z zapasami zboża i sprzętami domowemi, niezabezpieczona szkoda wynosi 659 złr.; w Glińsku zgorzał dom mieszkalny wartości 80 złr.; w Szkodnej zgorzał prawdopodobnie w skutek podpalenia dom mieszkalny z zapasami zboża i sprzętami domowemi, niezabezpieczoną szkodę obliczono na 415 złr.; w Borku wielkim zgorzał dom mieszkalny; częściowo (200 złr.) zabezpieczona szkoda wynosi 216 złr W Oknie w starostwie Horodeńskiem zgorzał dom mieszkalny wartości 100 złr.; w Sorokach w tem samem starostwie zgorzały szopa, koń i 7 owiec. W starostwie Brzozowskiem: w Orzechówce zgorzał z niewiadomej przyczyny dom mieszkalny wartości 100 złr.; w Gwoźnicy górnej zgorzał dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi, szkoda wynosi 390 złr.; w Malinówce zgorzał dom mieszkalny z zabudowaniami gospodarskiemi z zapasami zboża i paszy; pożar powstał przez nieostrożność, szkoda niezabezpieczona wynosi 484 złr.

*** **W tutejszym szpitalu powszechnym** z końcem miesiąca listopada 1873 pozostało w kuracyi chorych 755; do tych przybyło w grudniu 451, — było zatem leczonych w m. grudniu 1873 r. 1206. Z tych wydalono wyzdrowiałych 348, niewleczonych 63, umarło 70. Pozostało z końcem grudnia 1873 chorych 725, mianowicie: na oddziale chorób wewnętrznych 127, zewnętrznych 94. na klinice chorób wewnętrznych 6, zewnętrznych 7, na oddziale chorób kobiecych 14, na oddziale chorób skórnych przedłużnych 54, na oddziale chorób kiłowych 114, na oddziale chorób ocznych 22, obłąkanych 276, położnic 26, dzieci 5. Najwyższy stan chorych 17. grud. wynosił 744, średni stan chorych 20. grudnia 726, najniższy stan chorych 30go grudnia 713. Stosunek wyzdrowienia wynosił 28 85 proc., stosunek śmiertelności wynosił 5·80 procent.

*** **Statystyka policyjna.** W miesiącu styczniu 1874 organa krakowskiej Dyrekcyi Policyi aresztowały 482 osób. Z tych oddano sądom cyw.-karn. 183 a mianowicie: za kradzież 95 za zprzeniew. 5, za oszustwo 8, za obrazę straży 2. za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 6, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 3, za powrót z wydalenia 11, za pozostawienie koni bez dozoru 5, za włóczęgostwo nałogowe 22. za żebranie nałogowe 24, za podanie fałszywego nazwiska 1, za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu własności (§. 459 u k.) 1. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca pobytu, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu, z domu przytułku i t. d. 118. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, pijaństwo, ekscessa i t. d. 174. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 55 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 32, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 9, za przekroczenie przepisów meldunkowych 6, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 8.

— **Piętnastoletni morderca** stawał w ostatnich dniach przed sądem karnym w Pradze. Józef Fiala, pastuch, syn włościan w Kaliszcie, chłopak złośliwy i chciwy, dnia 1 listopada r. z. zabił w polu w zamiarze rozbójniczym trzynastoletniego chłopaka z tejże samej miejscowości Franciszka Kratinę wysłanego przez rodziców do pobliskiego miasteczka na zakupno tytoniu i cygar. Powaliwszy nieszczęśliwego kołem grabowym, mały morderca dobił go kamieniem a następnie zrabował 6 złr., które Kratina miał zawinięte w chusteczce i pokrył trupa stosem głazów uzbieranych w polu. W kilka dni dopiero wyszło na jaw morderstwo. Fiala skazany został na 16 lat ciężkiego więzienia

— **Osmdziesięcioletni truciciel.** Żebrak Jan Feimann w Ingrowicach na Morawie, liczący lat 80, od dłuższego czasu znajdował przytułek w domu miejscowego kowala, pomimo to jawnie ciągle dawał dowody nieżyczliwości dobroczyńcy swemu. Zniecierpliwiony w końcu kowal zagroził mu, że jeśli nie zmieni postępowania, zamknie przed nim swój dom. Rozgniewany starzec postanowił zemścić się i w rzeczy samej niedawno zatruł rosół w kuchni swego dobroczyńcy trucizną na szczury. Skutkiem spożycia tegoż kowal wraz z całą rodziną swoją i domownikami ciężko zachorował i ledwo odratowano osoby starsze, dzieci zaś dotąd jeszcze zostają w niebezpieczeństwie życia Uwięziony truciciel przyznał się do winy, na swe usprawiedliwienie podając jednak, że nie chciał otruć ale „zastraszyć" tylko swego dobroczyńcę.

— **Niebezpieczną oszustkę**, która od wielu lat, bo od r. 1866 wydając się to za „baronowę Reinsberg," to za wdowę po kapitanie „v. Balasan" z domu „br. v. Rast" lub „baronowę v. Hahn" wyłudzała od zamożnych rodzin oraz po hotelach i sklepach w Niemczech, Austryi i Szwajcaryi znaczne kwoty, uwięziono przed kilku dniami w Zurychu, na balu publicznym. Nazywa się ona właściwie Jenny Ziemann i jest rozwódką po ekspedytorze pocztowym . Wrocławia. Jejmość ta znajdowała nawet amatorów, którzy gotowi byli z nią się ożenić, lecz wyzyskawszy ich zazwyczaj, znikała bez śladu.

— **Wiedeń**, podług dat zebranych przez czasopismo *Häuser u. Real. Ztg.* celem wypośrodkowania stopy czynszowej, liczył w r. 1873 około 600.000 mieszkańców, podczas gdy w r. 1850 cyfra ludności stolicy naddunajskiej wynosiła tylko 420.300. Każdy mieszkaniec Wiednia płacił w roku zeszłym przeciętnie 67½ złr. czynszu, w r. 1850 zaś tylko 37 złr., która to cyfra od tego czasu ciągle rosła stopniowo, w r. 1860 bowiem wynosiła 46½ złr. a w r. 1870 już 53¾ złr.

— **Szkoła fachowa dla złotników** utworzoną została właśnie w Pradze przez ministerstwo handlu i wkrótce będzie otwartą. Kierownikiem jej mianowany rzeźbiarz p. Otto Mentzel, a komitet szkolny stanowią reprezentanci rzeczonego ministerstwa i pragskiej Izby handlowej

— **W Berlinie** odbył się d. 28. b. m. ślub hr Rzyszczewskiego z księżniczką Eufemią Radziwiłłówną, córką zmarłego księcia Wilhelma Radziwiłła. Tegoż samego dnia cesarzowa niemiecka złożyła państwu młodym swą wizytę.

— **Śnieg**, który w ostatnich dniach pocieszył naszych gospodarzy, równie obficie spadł w Węgrzech i we wschodnich prowincyach niemieckich.

— **O poczcie światowej** wyjmujemy niektóre zajmujące szczegóły z odczytu jeneralnego dyrektora poczt pruskich p. Stephana, z którego podaliśmy już niedawno wzmiankę o nowym wynalazku oksfordzkim na polu aeronautyki. O poczcie — rzekł między innemi prelegent — śmiało powtórzyć można za Boernem, że jest to „najbardziej publiczny ze wszystkich zakładów publicznych." Fryderyk Wilhelm I. nazywał pocztę „olejem machiny państwowej". Wszystkie prawie kraje połączone są obecnie układami pocztowemi, a nawet Japonia ostatniemi czasy przez umyślnego pełnomocnika podjęła rokowania o przystąpienie do tego związku. Ruty parowców tworzą sieć, która obejmuje całą kulę ziemską; jak wiadomo, urządzono niedawno z San Francisco podróż na około świata i odbyto ją w ciągu 82 dni. Goniec cywilizacyi, poczta, duchowo łączy ludy i kraje, przedzielone morzami i pustyniami, ona daje świadectwo owemu zwycięztwu ducha ludzkiego nad materyą, którego owocem zastąpienie czynności muszkularnej człowieka pędzącą siłą zamkniętej pary! Jakże długo to trwało, nim człowiek zastosował siłę dźwigni. Z pogardą spoglądamy dziś na uprząż dwukonną, jakże jednak tryumfował niegdyś człowiek, który pierwszy użył tej uprzęży do celów codziennego życia! Ktoż mógł być tym, co dosiadł rączego rumaka? Doniosły ten akt pokonania sił przyrody jakiż obfity był w następstwa! W końcu podał prelegent daty do obrotu pocztowego w Niemczech. Około 500 mil. listów prywatnych a 55 mil. urzędowych dokumentów rozwozi rocznie poczta niemiecka. Dzień w dzień zaś poczty całego świata pośrednicza w doręczeniu 3.900 milionów listów, które ważą 53 milionów kilogramów, a któremi pokryć by można przestrzeń równającą się obszarowi księstwa Lippe-Schaumburg!

— **Pocztę gołębią** urządzić zamierza za przyzwoleniem ministerstwa wojny zarząd twierdzy Komorna w Węgrzech, na co otrzymał już potrzebne fundusze. Jeden z oficerów załogi miejscowej zająć się ma hodowlą i zaprawianiem gołębi do służby pocztowej oraz sprawieniem odpowiednich przyrządów.

Notatki literacko - artystyczne.

(S) **Opera.** Ubiegłej soboty po raz pierwszy w bieżącym sezonie wystąpili w *Łucyi z Lamermoru:* p. Dowiakowska i p. Cieślewski. To też nigdy dotąd nie wypadła *Łucya* na scenie naszej tak świetnie, jak w dniu tym: goście warszawscy w zachwyt wprawili publiczność naszą, w czem godnie im towarzyszył p Köhler.

Po dość bezbarwnem odegraniu uwertury, akt pierwszy rozpoczął się wcale niezłe odśpiewanym chórem. Henryk Aston, nieprawy dziedzic Rawenswood (Köhler) śpiewał i grał jak zawsze z wielkiem powodzeniem. W pierwszej aryi odśpiewanej z prawdziwą prostotą i głębokiem uczuciem, zadziwiła p. Dowiakowska (Łucya) publiczność swoją świetną koloraturą. Każdą aryę, każdą frazę muzykalną przerywano jej grzmotem oklasków. Również i p. Cieślewski (Edgar Rawenswood) śpiewał i grał znakomicie, — niektóre frazy w śpiewie jego wyszły nader rzewnie i bez wszelkiej afektacyi.

W pierwszej odsłonie aktu drugiego śpiewały chóry lepiej jeszcze niż w pierwszym akcie; podziałał na nie widocznie wpływ debiutantów. Lord artur Buklaw (p. Zakrzewski) dobrze odśpiewał swoją aryę. Scena podpisu kontraktu ślubnego odegraną była po mistrzowsku; w każdym ruchu pani D. przebijała się boleść i to z prawdą i prostotą. Wejście p. Cieślewskiego było efektowne i dramatyczne; scena wyrzutów czynionych Łucyi i fraza *Bądź przeklęta* wypadły znakomicie. Sekstet i finał drugiej odsłony odśpiewano prześlicznie; arcysympatycznie wytrzymał wysokie nuty swojego regestru p. Cieślewski z panią Dowiakowską, co świetny sprawiało efekt. Dotąd żaden sekstet nie udał się tak wybornie na scenie naszej pod względem artystycznego wykonania i pięknych cieniowań.

Pierwsza odsłona aktu trzeciego zaczęła się chórem dość strojnym i nieźle cieniowanym. Dość dobrze i czysto odśpiewał swoją aryę pozwiernik Lucyi, Rajmund Bidebend (p. Koncewicz). W scenie i aryi obłąkania okazała pani D. całe bogactwo swojego głosu, świetność i rozległość koloratury oraz gry dramatycznej. Wszystkie passaże, gammy, grupetty z trylami były znakomite; ogromny efekt wywołała finałowa kadencya, powtórzona w duecie z fletem

gdy przechodziła w różnych interwalach, gdzie wiedział słuchacz gdzie słuchać fletu a gdzie głosu. Passaże gamowe z zakończeniem trylów były arcydziełem w swoim rodzaju pod względem czystości i bystrości tempa i gracyi w cieniowaniu na *pianach* i *pianissimach*. Publiczność była oczarowaną; po spuszczeniu kurtyny w pierwszej odsłonie trzeciego aktu wywołała znakomitą śpiewaczkę trzykrotnie, nagradzając śpiew jej burzą oklasków.

W drugiej odsłonie trzeciego aktu p. C zachwycał publiczność śpiewem i grą; prześlicznie i z wielkiem uczuciem i prostotą odśpiewał pierwszą swoją aryę.

Scena zabójstwa i arya skonania wypadły świetnie. Publiczność nie szczędziła artyście oklasków i wywoływań. Mamy nadzieję, że dyrekcya wkrótce powtórzy *Łucyę*, co leży w jej własnym interesie. Przy tej sposobności niech nam wolno będzie zapytać, kiedy wreszcie doczekamy się przedstawienia jednej z tak dawno zapowiedzianych nowości, jak *Afrykanki*, *Proroka, Cyrulika sewilskiego*? Byłby już czas, aby anarchia panująca w łonie dyrekcyi ustała wreszcie, bo tylko w takim razie można myślec o rozwoju sztuki Jak słyszymy pewna i to lepsza część personalu wokalnego, jak p Köhler, panna Bogusławska i panna Kramer, myślą o opuszczeniu sceny lwowskiej. Należałoby zapobiedz skutecznie temu ubytkowi sił.

— — —

= **Przewodnika naukowego i literackiego** (dodatku do *Gazety Lwowskiej*) wyszedł i rozesłany został abonentom wczoraj zeszyt drugi za miesiąc Luty. Zeszyt ten zawiera: 1) O podrobionym przywileju Idziego kardynała z r. 1105 przez Dr. W. Kętrzyńskiego; 2) Pierwsze lata publicznego zawodu Adama Kisiela przez A. P. 3) Wiadomość o kodexie rękopiśmiennym Mikołaja Lubomirskiego przez Dr. Michała Bobrzyńskiego; 4) O znaczeniu astronomii w wychowaniu przez Dr. Józefa Żulińskiego; 5) Przegląd krytyczny dzieła: *Die Eroberung Preussens durch die Deutschen von A. L. Ewald.*

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych

przez

Tadeusza Pilata.

(Dokończenie.)

Z uwzględnieniem tych zmian tudzież uzupełniających dat z powiatów gródeckiego, sanockiego i tarnopolskiego, które podano w przypisku końcowym do drukowanej pracy o kasach pożyczkowych istniało w Galicyi w Grudniu 1873 r.

680 kas pożyczkowych gminnych z kapitałem 496,978 zł. $19\frac{1}{2}$ ct. 40, funduszów pożyczkowych rzemieślniczych z kapitałem 153,531 zł. 11 ct., 9 kas pożyczkowych powiatowych z kapitałem 125,247 zł. 20 ct. razem 729 zakładów z kapitałami w kwocie 775.756 zł. $50\frac{1}{2}$ ct.

Przy sposobności niniejszego dopełnienia „Wiadomości statystycznych" pozwalam sobie sprostować odnoszące się do nich wzmianki, zawarte w dwóch korespondencyach *Gazety Narodowej* (Nr. 297 i 303 z r. 1873).

W korespondencyi: Z przemyślańskiego w Nr. 303 *Gazety Narodowej* żali się korespondent, że w zestawieniu czynności reprezentacyi powiatowych w r. 1872 pominięto rozmaite czynności reprezentacyi powiatu przemyślańskiego i to takie czynności, które cytowano u innych reprezentacyi, następnie iż w rzeczonem zestawieniu zaliczono powiat przemyślański do tych, w których nie odbywano w r. 1872 żadnych rewizyi kas i urzędów gminnych z ramienia wydz. powiatowego. Korespondent zapomina widocznie, że czynności reprezentacyi powiatowych zestawiono ze sprawozdań samychże wydziałów powiatowych i że przeto z powiatu przemyślańskiego tak samo jak z innych powiatów te tylko czynności wykazano, o których wydział powiatowy nadmienił w sprawozdaniu swojem. W szczególności co do rewizyi kas i urzędów gminnych doniósł wydział powiatowy, „że czynność ta, którą nasi delegaci przy lustracyi zwierzchności gminnych pełnić mieli, z braku odpowiednich sił bezpośrednio z wydziału powiatowego nie nastąpiła" (sprawozd. wydz. pow. z 10. czerwca 1873 l. 220), wskutek czego zapisano w tablicy I_4, że w powiecie przemyślańskim nie odbywano w r. 1872 rewizyi urzędów i kas gminnych. Wcale nie ujmuje to wydz. powiatowemu zasług pod innym względem, które też uznane zostały przez wydział krajowy w piśmie przytoczonem w korespondencyi.

Korespondencya z pod Bohorodczan w nr. 297 *Gazety Narodowej* usiłuje znowu oczyścić tamtejszy wydział powiatowy z zarzutu, który miał być uczynionym reprezentacyom powiatowym w „Wiadomościach statystycznych", że nie starały się dotąd położyć tamy szkodliwemu wpływowi żydów-szynkarzy na lud. Tymczasem w Wiadomościach statystycznych nie ma śladu owego zarzutu i w ogóle starano się w nich jedynie o ściśle przedmiotowy obraz stosunków krajowych, przedstawiając dalsze wnioski i ostateczny sąd o nich czytelnikowi; nie czyniono przeto nikomu żadnych zarzutów. Sądy tego rodzaju i zarzuty znalazły się dopiero w sprawozdaniach dzienników o tej pracy statystycznej, a winą jednego z nich jest, że podając niektóre ustępy z „Wiadomości statystycznych" nie wyróżnił tych cytatów choćby cudzysłowem od uwag własnych, nie zawsze zupełnie trafnych i beznamiętnych. Wskutek tego powstało u wielu mniemanie, iż owe sądy, zarzuty i uwagi zawarte już były w samychże „Wiadomościach statystycznych", mniemanie, przeciw któremu musieliśmy wystąpić w obronie bezstronności i ściśle przedmiotowego stanowiska statystyki krajowej.

Lwów w styczniu 1874.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

PRZEGLĄD HANDLOWY.

+ Lwów, dnia 3. lutego 1873.

(*Oryginalne sprawozd. Gazety Lwowskiej*).

W ostatnim tygodniu temperatura przybrała cechę zimową a śnieg spadł dość obficie. Termometr spadał do 3ch stopni po niżej zera. Stan dróg polepszył się, wskutek czego spadły wymagania frachtowników a mianowicie włościan, którzy tylko chwilowo zatrudniają się transportowaniem towarów.

W stosunkach robotniczych nie zaszły żadne uwagi godne zmiany. Mularze utyskują na brak roboty. Slusarze do maszyn są bardzo pożądani dla warsztatów i dostają jako dzienne wynagrodzenie po 1 złr. 20 ct. Pilni robotnicy znaleźć mogą korzystne umieszczenie przy ładowaniu zboża w Suczawie, Czerniowcach, Brodach, Podwołoczyskach i Tarnopolu.

Ruch w handlu towarowym był normalny. Dowóz towarów modnych i manufaktów wynosił w ostatnim tygodniu tylko 3200 centnarów. Bankructwa niektórych firm w Tarnowie i Lwowie zachwiały zaufanie zagranicy do galicyjskiego handlu w tej gałęzi. Handel artykułami wiosennemi osłabł a wywóz ich do Rossyi był już słabszy. Wywóz towarów szmuklerskich do Rossyi i księstw naddunajskich był ożywiony. Nagle ożywił się także handel towarami na sezon zapustny, co jest objawem korzystnej zmiany w stosunkach pieniężnych.

W handlu rzepakiem ruch osłabł chociaż przesyłki na rachunek dawniejszych zamówień są jeszcze zawsze znaczne. Dla tegorocznych zasiewów rzepakowych niezbędną jest grubsza warstwa śniegu. W handlu olejem rzepakowym sytuacya wcale się nie polepszyła. Ruch ograniczał się ciągle do skromnych granic normalnej konsumcyi. Niepomyślne sprawozdania z zagranicy wywierają wpływ niekorzystny na nasze ceny. Za rafinadę płacono 20 złr. — 20 złr. 50 centów.

W handlu cukrem sytuacya polepszyła się, a dowóz z fabryk szląskich i morawskich był już większy w ubiegłym tygodniu. Do Lwowa przywieziono 3100 centnarów, z czego wysłano 280 centn. do Tarnopola, 197 centn. do Brodów i 39 centn. do Złoczowa. Za towar rafinowany płacono 29 — 30 złr. od centnara.

Na naftę był popyt lepszy. Kupcy z prowincyi robili znaczniejsze zamówienia. Wywóz do Rossyi był także znaczny. Mianowicie wysłano do Brodów 280 a do Podwołoczysk 392 centnarów. Za centnar nafty 42—45% płacono 12—13 złr., za naftę surową 4 złr. 34 c. — 5 złr.

W handlu spirytusem wzmógł się popyt na gotowy towar. Zapasy są małe a ta okoliczność jak i drożyzna zboża otwiera handlowi spirytusem korzystne widoki. Płacono za 80 tralles 41 miar 18 złr.—18 złr. 40 ct. Transporty wynosiły w ostatnich 8iu dniach w Brodach 189 centnarów, w Tarnopolu 392, w Czerniowcach 943, w Stanisławowie 332 a we Lwowie 771. Kupcy wyszlą wkrótce większe zapasy. Transport wełny przez Galicyę wynosił w Suczawie 281 a w Podwołoczyskach 363 centnarów. Bankructwo niektórych firm w tej gałęzi handlu i niekorzystny stan stosunków przemysłowych wpływał bardzo niekorzystnie na obrót. W Odessie ogłosiły także niektóre firmy bankructwo.

Handel piwa ożywia się, a nasze browary dzięki częstym upomnieniom na tem miejscu podnoszonym, zawiązały stałe stosunki handlowe z Rossyą i wysyłały w miesiącach zimowych dużo piwa do Odessy. Już obecnie wywóz piwa do Rossyi na Podwołoczyska wynosi miesięcznie 200 centnarów. Jednakże dotąd jeszcze nie postarano się o zjednanie temu artykułowi popytu wzdłuż koleji brzesko-kijowskiej. Zwracamy na to uwagę właścicieli browarów. Wskutek lepszego stanu dróg dojazdowych wzmógł się dowóz drzewa do koleji żelaznej. Transport drzewa opałowego wynosił z Złoczowa do Tarnopola 53 sągów, z Brodów do Lwowa 21 sągów a na koleji lwowsko czerniowieckiej 82 sągów. Z Rodatycz wysłano do Krakowa 1200 progów dębowych dla koleji żelaznej. Bracia Eisler wydzierzawili koło stacyi koleji w Dębicy pole, i zamierzają w tym roku wywieźć 40.000 progów na Morawę. Z Jarosławia wysłano 940 centn. desek z miękkiego drzewa do Oświęcimia. W ostatnich ośmiu dniach wysłano ze Lwowa: 22 centn. siemienia lnianego, 126 centnarów koniczyny, 61 centnarów konopi, 615 centnarów otręb, 2166 centn. mąki, 693 centn. jęczmienia, 118 centn. grochu, 411 centn. bobu, 19 centn. anyżu, 21 centn. pierza, 5 centn. wełny, 21 centn. krup, 7 centn. potasu i 10 centn. prosa. Na Podwołoczyska wysłano z Rossyi 10 centn. nasienia konopnego, 6096 centn. jęczmienia, 1642 centn. grochu, 3370 centn. hreczki, 660 centn. prosa, 711 centn. grochu, 1161 centn. tytoniu, 144 centn. jaj, 75 centn. skór i 240 centn. jelit.

Ruch w handlu zbożowym był ciągle ożywiony a ceny ustaliły się. Dowóz na granicy Galicyi i wywóz zboża do Morawy, Czech, Szlązka, Austryi i Węgier był ciągle pomyślny. Z Marburga w Styryi otrzymali tutejsi komisanci zamówienia na żyto. Styrya, która dotąd sprowadzała zboże z Tryestu, zamierza obecnie zaopatrzyć się w rossyjskie produkta. Kolej węgiersko-galicyjska usunęła już z wielką dla handlu korzyścią transporty zboża drogą kołową na przestrzeni niezbudowanej. Wagony ciężarowe docierają do tunelu łupkowskiego, przez które zboże transportowane bywa na kolejowych wozach. Na węgierskiej stronie tunelu zboże dostaje się do czekających w pogotowiu wagonów towarowych i odchodzi dalej koleją żelazną. Do Brodów dowiozła w ubiegłym tygodniu kolej brzesko-kijowska 118.000 cent. żyta. Dowóz pszenicy i jęczmienia do Tarnopola i Podwołoczysk utrzymał się na dawnej wysokości. Pszenica w lepszym gatunku była poszukiwaną dla młynów i do wywozu. Żyto było także w lepszym gatunku poszukiwane. Gorszy gatunek spadał w cenie. Jęczmień utrzymał się w cenie i miał obrót bardzo ożywiony. Owies kupowano chętnie dla Niemiec. Groch i bób nie miały silnego popytu.

Bydła rzeźnego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 910 sztuk, które wysłano dalej do Wiednia. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei żelaznej 77 wołów. Z Tarnopola wysłano 93 a z Przemyśla 62 wołów. Ułatwienie handlowe na targu wiedeńskim wpłynęło na ożywienie ruchu, co znowu wywołało spadek cen. Cena galicyjskich wołów wynosiła za centnar 31—33 zł. 50 ct. Transport koni wynosił sztuk: we Lwowie 1, w Tarnopolu 4 a w Podwołoczyskach 20. Transport trzody chlewnej wynosił: w Podwołoczyskach 1502 sztuk, w Tarnopolu 1039 w Brodach 273, we Lwowie 193, w Gródku 221, w Przemyślu 411, w Jarosławiu 111 a w Rzeszowie 339.

Transporty węgla do Galicyi ożywiły się i wynosiły w ostatnim tygodniu 27.000 cent. W kopalni w Królewskiej Hucie zamówiono 20 000 cent. węgla dla rumuńskich koleji żelaznych. Galicya zyska na tym handlu przewozowym, do czego nie mało przyczynił się inspektor kolei Karola Ludwika p. Adolf Lipp, który od chwili, gdy węgiel w Anglii podrożał, starał się nieustannie zjednać węglowi górno-szlązkiemu i galicyjskiemu odbyt w Rossyi i księstwach naddunajskich. Jeżeli ten handel przewozowy ustali się, to zyska na tem bardzo kolej lwowsko-czerniowiecka. O ile wiemy p. Lipp pracuje nad osobnem dziełem w sprawie wywozu węgla do Galicyi, południowej Rossyi i Księztw Naddunajskich. Dłuższa, bo przeszło czterotygodniowa słabość przeszkodziła autorowi, znanemu już na polu literatury fachowo-ekonomicznej, wykończyć dotąd swą publikacyę.

— — —

— **C. k. Namiestnictwo** postanowiło ze względów weterynarno-policyjnych zwinąć prowizoryczny zakład kontumacyjny w Horoszowie w powiecie Borszczowskim i zakazało przypędu bydła rogatego z Rossyi do kraju przez powyżej wspomniany zakład pod karą w §. 8 ustawy z dnia. 29. czerwca 1868 i rozporządzenia ministeryalnego z dnia. 7. sierpnia 1868 Dz. u. p. Nr. 118 i 119 ustanowioną.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

OSTATNIA POCZTA.

Komisya budżetowa Izby deputowanych uchwaliła zniesienie stępla od gazet krajowych, obwieszczeń i doniesień począwszy od d. 1. stycznia 1875, zniesienie stępla od kalendarzy od d. 1. października 1874 r. Rząd z pobudek finansowych oświadczył się przeciw temu. Komisya załatwiła działy budżetu: „dwór cesarski," „kancelarya gabinetowa," „trybunał państwa," „rada ministrów" zgodnie z wnioskami rządowemi; w dziale „podatki stałe" zamieścił pokrycie całkowite 87,620.000 zł., ogół wydatków 191.300 zł.; przy tem minister skarbu zapowiedział, że wkrótce wniesie reformę podatków, której projekt jest już w druku. Komisya załatwiła następnie działy: „podatki konsumcyjne," „stęple" „sąd najwyższy, w głównych rzeczach podług wniosków rządowych. Minister skarbu oświadczył, iż rząd zajmuje się szczegółowo reformą podatków konsumcyjnych.

Węgierska Izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy tyczącej się kolei wschodniej (*Ostbahn*) 166 głosami przeciw 155. Nieobecnych było 121 deputowanych.

Arcybiskup gnieznieńsko-poznański ks. Mieczysław Halka hrabia Ledóchowski aresztowany został wczoraj w Poznaniu o godzinie 5 rano i natychmiast wywieziony koleją, zapewne do Frankfurtu nad Odrą.

Rezultat wyborów do parlamentu niemieckiego dnia 2. b. m. w Strassburgu dokonanych, jest następujący: Na 12.000 wyborców głosowało 9027, z tych otrzymał Laut (Francuz) 5.906 głosów, Schneegans (ze stronnictwa rządowego) 2926gł. a Bebel socyalista 168 gł. Wybory odbyły się w zupełnym porządku.

W Zgromadzeniu narodowem ukończono wczoraj obrady ogólne nad nowemi podatkami.

Journal officiel ogłosił nominacye 82 merów i adjunktów po większej części w departamentach Gironde, Aisne, Haute, Vienne i Gard.

Duński Sąd najwyższy orzekł zgodnie z zakazem ministra sprawiedliwości, że *Internationale* zostaje zakazany w Danii.

Rząd szwajcarski wydalił opierających się księży z części kantonu Jura oraz w powiecie Biel na tak długo, dopóki nie cofną swojej protestacyi.

Z Londynu donoszą 1. b. m. W wyborach dotychczasowych otrzymało większość, 20 whigów i 28 torysów. W sześciu okręgach wyborczych wybrano konserwatystów w miejsce liberałów, a tylko w jednym przeszedł kandydat liberalny w miejsce konserwatywnego.

Donoszą urzędownie z Pulo Penang (na Sumatrze) 1. lutego: Po ostatniem stanowczem zwycięztwie wojnę uważać można za skończoną. Panglinapolim i Sułtan chcą jak się zdaje, prowadzić wojnę dalej, ale brak sprzymierzeńców powinienby ich od tego powstrzymać. Cholera na nowo wybuchła. Wieść obiega, że Sułtan umarł a Panglinapolim chory na cholerę. Z rezerwy umarło na cholerę w ciągu trzech dni 83 ludzi.

W Konstantynopolu obiega pogłoska że wkrótce mają nastąpić zmiany posłów tureckich w Wiedniu, Berlinie, Petersburgu i Teheranie. Kabuli pasza ma być zastąpiony przez Aristarchego beja; poselstwo w Berlinie ma być podniesione do stopnia ambasady, a Essed pasza przeznaczony na tę posadę.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Wiedeń, 4. lutego. Offenheim i Ziffer puszczeni zostaną za kaucyą na stopę wolną. Offenheim złożył milion, Ziffer 40.000 złr. kaucyi.

Petersburg, 3. lutego. Dekret Cesarski ułaskawia wszystkich przestępców politycznych, którzy dopuścili się swych przewinień przed rokiem 1871. Dalszem postanowieniem Cesarskiem zwiniętą została posada generalnego gubernatora w Odessie.

Poznań, 3go lutego. Uwięzienie księdza arcybiskupa Ledochowskiego nastąpiło na rekwizycyę sądu obwodowego, i po zapowiedzeniu mu tego kroku dniem przedtem.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Ceny targowe z miesiąca Stycznia 1874.

Następujących artykułów:	Tarnopol zł.	Tarnopol c.	Drohobycz zł.	Drohobycz c.	Bochnia zł.	Bochnia c.	Sokal zł.	Sokal c.	Stanisławów zł.	Stanisławów c.
Mec pszenicy . . .	5	74	6	40	6	42	5	27	5	90
„ żyta	3	65	4	60	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia . .	3	—	2	50	4	94	2	46	3	—
„ owsa	1	52	2	—	2	30	1	50	1	52
„ grochu	4	5	4	—	6	—	—	—	—	—
„ hreczki	2	86	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy . .	—	—	—	—	4	43	5	25	3	75
„ ziemiaków . .	1	—	1	62	—	—		80	1	68
Cetnar siana	1	80	—	—	—	—	—	—	—	70
Sąg drzewa twardego	11	67	9	—	12	—	6	60	10	—
„ „ miękkiego	9	17	6	50	9	—	5	20	5	50
Funt mięsa wołowego	—	21	—	16	—	20	—	18	—	28
Robotnik bez wiktu .	—	65	—	—	—	—	—	—	—	—

Przyjechali do Lwowa

Dnia 3. Lutego.

Hotel Zorza:

Pp. Hr. Cigala A., z Wiednia. — Jezabek J., z Pragi. — Cielecki Wł., z Byczkowiec.

Hotel Langa:

P. Cantacuseno J., z Roman.

Hotel Angielski:

Pp. Abrahamowicz A., z Targowicy. — Bogdanowicz St., z Litatyna. — Grodzicki L, z Mchawy. — Małachowski E., z Krakowa. — Sokołowski K, z Podlesia. — Zawadzki J., z Sudkowic. — Kossak Wł, z Anglii.

Hotel Krakowski:

Pp. Bienkiewicz A, z Rossyi. — Tomaszek R., ze Sniatyna.

Hotel Europejski.

Pp. Hr. Lanckoroński T., z Niżniowa. — Hr. Łączyński K., z Kutkorza. — Br. Hagen E., z Wielkich ócz.—Br. Hagen St., z Wielkich ócz.— Kruszyński L., z Krakowa. — Torosiewicz K., z Połtwy.

Odjechali ze Lwowa.

Dnia 3. Lutego.

Pp. Felsztyński L., do Przemyśla. — Witosławski A., do Brodów. — Altenberg K., do Brodów. — Goju P., na Bukowinę. — Kruzenstern A., do Niemirowa. — Moraczewski S., na Wołyń. — Żardecki L., na Wołyń.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 4. Lutego 1874.

Barometr 734·9 mm. Psychometr suchy — 5·4°C Psychometr wilgotny — 5·4° C. Prężność pary 3 mm. Wilgoć 100 Zachmurzenie 10. Wiatr W4. Ozon 7 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin — Uwaga. —

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o . . 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy,— z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. 5. g. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 m. w południe i 11. g. 43 m. w nocy; — do Podwłoczysk i Brodów: 12 g. w połud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 20. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1		po południu
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7	„	— „
	„ Sokala (pakunkowa)		„ „	11	„	30 w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2	minut	10 po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	5	„	15 z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6	„	10 „
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	2	„	10 po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2	„	— po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„ „	1	„	20 „

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby. pakunkowa tylko jedną osobę.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 3. Lutego 1874.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	229	50	231	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	141	50	143	—
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata .	187	—	191	—
Papierni czerlańsk. po zł. w. a.	—	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
5-prent. listy zastawne nowe okresowe.	80	50	81	—
Tow. kred. gal. 5-prent. w. a.	80	—	80	75
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	72	25	73	—
Banku hipoteczn. gal.	84	55	85	25
Gal. zakładu kred. włościańskiego	92	—	93	25
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	76	60	77	50
4. Losy				
Miasta Krakowa	20	—	22	—
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	27	5	36
„ cesarski	5	30	5	38
Napoleond'or	8	97	9	06
Pół imperyał rossyjski	9	10	9	27
Rubel rossyjski srebrny	1	68	1	74
„ „ papierowy	1	55	1	56
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Srebro	107	—	108	—

(Akcye: z kup. — Listy zast., Obligi, Losy: Oprócz kupona b.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 30. Stycznia 1873.

1. Dług Państwa. (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze	74.60	74 70
„ „ w banku	69.55	69 65
Losy z r. 1839 całe	307.—	312.—
„ „ 1839 piąta część	280.—	282.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	99.—	99.50
„ „ 1860 po 300 zł. 5-prc.	105,75	106.—
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	115.—	115.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	141.50	142.50
Renty Como po 42 lir. austr.	23.—	23.50
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	95.—	96.—
Bukowiny	76.—	—.—
Galicyi	77.—	77.50
Niższej Austryi	97.—	—.—
Siedmiogrodu	75.50	76.50
Węgier	77.25	77.75
2. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	162.—	162.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	241.25	241.75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	935.—	945.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	987.—	989.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	520.—	522.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	—.—	213.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2065.—	2075.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	229.—	230.—
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	142.—	142.50
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	335.—	335.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	162.—	162.50
3. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	96.—	96.50
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	72.—	73.—
„ „ „ po 5 prc.	79.75	80.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	84.—	84.75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	92.50	93.—
Bank. narod. po 5 prc.	91.60	91.75
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.—	86.25
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	91.—	92.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	107.—	—.—
„ „ „ „ II. emisyi	103.75	104.25
„ „ „ „ III. „	101.—	—.—
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	80.25	80.50
Kol. nadniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	74.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	74.75	75.25
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	170.—	172.—
Clarego po 40 zł. m. k.	31.—	31.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	94.—	96.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.50	14.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w, a.	—.—	24.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	23.—	23.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	32.25	32.75
St. Genois po 40 zł. m. k.	27.50	27.75
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	18.50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	117.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	53.50	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	24.—	26.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	19.—	19.50
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	94.75	95.—
Augsburg za 100 zł. w p. n.	95.—	95.—
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	95.40	95.60
Hamburg za 100 M. B.	55.70	55 80
Londyn za 10 ft. szt.	112.60	112.75
Paryż za 100 fr.	44.60	44 65
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.35	5.35
Korona	—.—	—.—
20frankówka	9.01	9.02
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	107.—	107 15

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 3. Lutego

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	60
„ „ „ w srebrze	74	65
Losy z 1860 roku	104	25
Akcye banku wiedeńskiego	986	—
„ „ kredytowego	238	25
Londyn 10 funtów szterlingów	113	10
Srebro	107	10
Napoleond'or	9	04
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(251 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

No. 151 W celu nadania dziesęciu posad asystentów oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, o rocznej płacy po 700 zł. i dodaktu aktywalnym po 100 zł. tudzież z prawem do dodatków pięcioletnich po 50 zł. rocznie, ogłasza się niniejszem konkurs.

Kandydaci o te posady winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego najdalej do końca lutego b. r. i w takowych wywieść się ze swego ogólnego i szczegółowego uzdolnienia, mianowicie zaś wykazać że 40 lat wieku nieprzekroczyli i złożyć dowody ukończenia 6. klasy gimnazyalnej albo szkoły realnej, lub też akademii handlowej w zakładzie upoważnionym do wydawania świadectw ważnych na całe państwo, tudzież dowody złożonego z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej, nadto wykazać przynajmniej jednoroczną zadowalniającą praktykę w zawodzie rachunkowym lub kasowym, a nakoniec oświadczyć czyli, w jakim stopniu i z którym urzędnikiem krajowym są spokrewnieni lub spowinowaceni.

Kandydaci zostający w służbie publicznej winni wnieść podania swe za pośrednictwem przełożonej sobie władzy.

Do służby krajowej nowo wstępujący urzędnicy otrzymują nominacyę na stałą posadę dopiero po upływie roku i to w tym tylko wypadku, jeżeli w ciągu tego czasu odpowiedzą wszelkim wymaganiom służby.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 11. stycznia 1874.

(259 2—3) **Edykt.**

Nro. 13.431. Ces. król. Sąd obwodowy jako handlowo-wekslowy w Przemyślu ogłasza niniejszem, że na zaspokojenie sumy wekslowej 3700 złr. z pn. p. Karolinie Warzecha od Izaaka Singera należnej odbędzie się w tymże Sądzie na dniu 9. Marca 1874 o godzinie 10. przed południem, egzekucyjna licytacya należącej przedtem do Izaaka Singera jednej trzeciej części realności w Przemyślu pod l. k. 194. w mieście położonej, obecnie w całości własność Przemyskiej gminy wyznaniowej izraelickiej, pod warunkami ułatwiającemi uchwałą tegoż Sądu z 5. Lutego 1873 do L. 14123. już ustanowionemi i w dzienniku urzędowym gazety lwowskiej z dnia 27. Lutego 1873 l. i 4. Marca 1873, Nr. 48, 50 i 52 już ogłoszonemi.

O czem tych wierzycieli pomienionej realności, którzyby po dniu 20. Października 1871 do tabuli weszli, albo którymby niniejsza uchwała z jakiejbądź przyczyny, wcześnie doręczoną być nie mogła, przez ustanowionego już poprzednio kuratora p. adwokata Dr. Łużeckiego zawiadamia się.

Przemyśl dnia 27. Grudnia 1873.

(266 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 3580. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza, że na dniu 20go Stycznia 1874 przy firmie: „Bank krajowy galicyjski we Lwowie“, do rejestru firm spółkowych zaciągnięto, że rozwiązanie tegoż towarzystwa akcyjnego z dniem 1. Grudnia 1873 nastąpiło, dalej, że firma nadmienionego banku opiewać będzie: „Bank krajowy galicyjski w likwidacyi“ następnie, że likwidatorami wybrani zostali pp. dr. Tomasz Rayski, Samuel Klärmann, Zdzisław Marchwicki, Józef Reitzenheim i dr. Władysław Balko, nakoniec, że dotyczące akta i dokumenta zaopatrzone muszą być dwoma podpisami likwidatorów.

W myśl ostatniego ustępu art. 243 ustawy handl. wzywa się wierzycieli Banku nadmienionego, ażeby się tamże w przeciągu trzech miesięcy od dnia 15. Stycznia 1874 licząc, zgłaszali.

Lwów, dnia 23. Stycznia 1874.

(324 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr 63. Wydział Izby Adwokatów podaje do wiadomości, że Pan Dr. Henryk Starzewski wpisany został na podstawie uchwały wydziału z dnia 31. stycznia do l. 63 w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów dnia 31. stycznia 1874.

(335 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 194/pr. W obrębie c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie jest do obsadzenia kilka posad inspektorów podatkowych w IX klasie rangi z poborami podług kategoryi przypadającemi.

Ubiegający się o jednę z tych posad wykazać się winni z odbytych nauk prawniczych i złożonego egzaminu praktycznego. Ze strony kompetentów, studyów jurydycznych nie posiadających, wymagane jest wykazanie się ze złożonego egzaminu dla inspektorów podatkowych przepisanego tudzież z nabytego w czynnościach wymiarowych służby podatkowej gruntownego wykształcenia.

Podania wnieść należy w ciągu trzech tygodni w przepisanej drodze urzędowej do Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu.

Lwów dnia 29. stycznia 1874.

(341 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 9176. C. k. sąd powiatowy w Białej ogłasza niniejszem, iż przymusowa sprzedaż 1/5 części realności pod l. 232/269 w Białej położonej, Karola Gizickiego własnością będącej, rezolucyą z dnia 27. lipca 1873 l. 4823 w celu zaspokojenia wierzytelności M. Grossera w kwocie 300 złr. rozpisana ponownie w dniu 16. lutego 1874 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym pod warunkami w edykcie z powyższej daty w „Gazecie Lwowskiej“ objętemi z tą odmianą iż realność ta także poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Biała dnia 16. grudnia 1873.

(253 3—3) **Edict.**

Z. 24892. Vom Czernowitzer k. k. Landesgerichte wird hiemit bekannt gemacht, daß zur Hereinbringung der der Pauline v. Zotta gegen Johann Emanuel Draginicz zustehenden Forderungen von 5000 fl. CM. oder 5250 fl. ö. W. sammt 5% Zinsen seit 20. November 1863, der Gerichtskosten pr 25 fl. 17 kr. und 36 fl. 68 kr. der Exekutionskosten von 3 fl. 87 kr., 4 fl. 87 kr. ö. W., sowie der hiemit zuerkannten weitern Exekutionskosten mit 213 fl. 32 kr. ö. W. die exekutive Feilbiethung der dem Schuldner Johann Emanuel Draginicz gehörigen und exekutiv abgeschätzten Gutsantheile von Babin et Stefanowka laut Dom. tom. XX pag. 439 ad Nr. Enh. 6203 1829 Dom. tom. XXIV pag. 459 ad Nr. Exhib. 3638 855 mit Rücksicht auf die Bestimmungen des Hofdekretes vom 25. Juni 1824 Nr. 2017 an zwei Terminen und zwar des 26. Februar 1874 und des 26. März 1874 jedesmal um 10 Uhr Vorm. bei diesem k. k. Landesgerichte jedoch nur über oder doch wenigstens um den Schätzungswerth veräußert werden wird.

Als Ausrufspreis wird der gerichtlich erhobene Schätzungswerth im Betrage von 30365 fl. 60 kr. ö. W. angenommen. — Als Vadium sind 3040 fl. ö. W. baar oder in öffentlichen Staatspapieren nach dem letzten ämmtlich notirten Courswerte zu erlegen.

Der Tabularextrakt dieser Entität sowie die übrigen Lizitationsbedingungen können in der Registratur dieses Gerichtes eingesehen werden.

Hievon werden alle jene Hypothekargläubiger, welche später an die Gewähr der zu veräußernden Gutsantheile gelangen würden oder denen der Feilbiethungsbescheid überhaupt nicht oder aus was immer für einem Grunde nicht zu rechter Zeit zugestellt werden sollte, mit dem Beisatze verständigt, daß für sie Hr. Adv. Dr. Kiesler mit Substituirung des Hr. Adv. Dr. Rechenberg zum Curator bestellt worden ist.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Czernowitz, den 27. Dezember 1873.

(256 1—3) **Edykt.**

Nr. 8007. C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie zawiadamia niniejszem niewiadomych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych dóbr Zarudzia z przyległościami a w razie ich śmierci niewiadomych spadkobierców a to: Józefę Mackiewicz Teresę 1go. Radziwiłowę 2go. Chobryńskę, Józefa i Teresę Jaszowskich, Józefa Dąbrowskiego, Aleksandra Pilińskiego, Pupillów Stanisława Kopestyńskiego, Franciszka Jana Nepomu. 2 im. Ignacego, Jana Głogowskich, Teklę Liniewskę, Maryę Bleszczyńskę, Elżbietę Urbańskę, Józefa, Benedykta i Wiktora Maly, Maryannę Głogowskę, Alojzego Mochnackiego, Pupillów Andrzeja Skorupki Podlewskiego, Michała Wierzejskiego, Ignacego Kalinowskiego, Jana Stawieć, Antoniego, Artura dw. im. Głogowskiego, Maryannę hr. Moszyńskę, Seweryna hr. Potockiego, Antoniego Hundorfa, Piotra Dionizego 2 im. Ginberta i Franciszka Krausa, że celem jednocześnie doręczenia wydanego orzeczenia względem przyznania kapitału indemnizacyjnego za rzeczone dobra w kwocie 32.843 zł. 25 ct m. k. wymierzonego, kuratorem dla nich adw. Dr. Warteresiewicza ustanowiony został, że Dr Wesołowski z zastępstwem przez adw. przeto ich rzeczą będzie temuż kuratorowi potrzebną informacyę udzielić, lub innego zastępcę sobie obrać i o tem Sądowi donieść.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego

Złoczów, dnia 26. Listopada 1873.

(261 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr 1. Wydział Samborskiej Izby adwokatów podaje do powszechnej wiadomości spis adwokatów z końcem r. 1873 w liście Samborskiej Izby wpisanych:

I. z siedzibą w Samborze:

Dr. Budzynowski Ignacy,
„ Ehrlich Szymon,
„ Kohn Jakób,
„ Pawliński Karol,
„ Wołosiański Bazyli,
„ Witz Leon.

II. Z siedzibą w Drohobyczu:

P. Dobrucki Karol,
Dr. Wohllerner Marek,
„ Wolski Władysław.

III. z siedzibą w Stryju:

Dr. Baczyński Hilary,
P. Błoński Alexander Biberstein,
Dr. Fruchtman Filip.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Sambor 2 stycznia 1874.

(258 1—3) **Edykt.**

Nr. 13675 C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że wskutek rekwizycyi c. k. Sądu krajowego w Wiedniu z dnia 25. Września 1873 do l. 61298 rozpisuje dozwoloną uchwałą c. k. Sądu krajowego w Wiedniu z dnia 23. Września 1873 l. 61298 przymusową publiczną sprzedaż dóbr Stubno będących własnością p. Władysława Janickiego jak Dom. 210 pag. 239 n. 11 i 12 haer. i dom 210 pag 245 n 17 haer. położonych w dawnym obwodzie Przemyskim powiatu Jarosławskiego na zaspokojnie sumy 95,016 zł. 91 kr. w. a. w srebrze wraz z procentami 5% od sta od 1. Kwietnia 1872 bieżącemi, tudzież procentów zwłoki po 6 od sta a to od pietnastej raty w ilości 256 zł. 13 ct. od dnia 14 Września 1872 od szesnastej raty w ilości 3125 zł. od dnia 1. Kwietnia 1872 od siedmnastej raty w ilości 3125 zł. od dnia 1. Października 1872 i od ośmnastej raty w ilości 3125 zł. od dnia 1. Kwietnia 1873 bieżących aż do dnia wypłaty, dalej kosztów sądowych i egzekucyjnych a względnie ustanowionej na pokrycie tych kosztów kaucyi w sumie 1000 zł. w. a. na rzecz c. k. uprzyw. powszechnego austr. zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu i wyznacza tym celem trzy termina a to na dzień 16. Lutego 1874 16. Marca 1874 i 20 Kwietnia 1874 każdego razu o 10. godzinie przed południem. Powyższa licytacya odbędzie się w c. k. sądzie obwodowym w Przemyślu pod następującemi warunkami:

1. Przedmiotem licytacyi są dobra Stubno wedle Dom. 210 p. 239 n. haer. 11 i 12 tudzież p. 245 n. haer. 17 na rzecz p. Władysława Janickiego zaintabulowane, z wszelkiemi przynależytościami i prawami z jakiemi rzeczony właściciel takowe posiadał i posiadać miał prawo.

2. Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzielaniu pożyczki przez c. k. uprzyw. powsz. austr. zakład kredytowy ziemski przyjęta w sumie 220.000 zł. w srebrze.

Dobra te sprzedane będą w pierwszym lub drugim terminie przynajmniej za cenę wywołania, w trzecim zaś terminie także niżej ceny wywołania, jednakowoż nigdy niżej jak za cenę 120.000 zł. w. a.

3. Każdy z licytujących, z wyjątkiem tych wierzycieli hipotecznych, których pretensye pierwszą połową ceny wywołania są pokryte, winien przed rozpoczęciem licytacyi dziesiątą część ceny wywołania bądź w gotówce, bądź w papierach państwowych, bądź w listach zastawnych c. k. uprzyw. powszech. austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego wedle ostatniego tychże kursu, do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum złożyć.

Wadyum najwięcej ofiarującego jako zadatek zatrzymanem i temuż w cenę kupna wliczonem innym zaś licytującym po ukończeniu licytacyi zwróconem będzie.

4. Najwięcej ofiarujący obowiązanym będzie w 30. dniach od dnia doręczenia mu uchwały sądowej, akt licytacyi do wiadomości sądu przyjmującej licząc, przed sądem wykazać się, że wierzytelność c. k. uprzyw. powszech. austr. zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu z procentami i podrzędnemi należytościami, o ile takowa w cenę kupna wchodzi, temuż zakładowi kredytowemu bezpośrednio wypłacił, lub też po zapłaceniu wszelkich zaległości zezwolenie tego instytutu pozostawienia reszty wierzytelności przy hypotece dóbr, uzyskał. Suma przez najwięcej ofiarującego c. k. uprzyw. powszech. austryackiemu zakładowi kredytowemu ziemskiemu bezpośrednio w gotowiźnie wypłacona, jako na rachunek ceny kupna uiszczona uważaną będzie

5. Resztę ceny kupna, jaka po odtrąceniu złożonego wadyum, należytości powyższemu zakładowi kredytowemu rzeczywiście zapłaconej, lub na rachunek ceny kupna przy hipotece dóbr pozostawionej wypadnie, winien nabywca w ciągu 30. dni po doręczeniu mu uchwały sądowej, porządek zaspokojenia wierzycieli hypotecznych ustanawiającej bądź do sądu w gotowiźnie, bądź też według postanowienia sądu zapłacić a nadto od tej reszty ceny kupna procent po 6% półrocznie z góry, począwszy od dnia objęcia dóbr w fizyczne posiadanie do sądu składać. Wolno jednak będzie najwięcej ofiarującemu całą resztującą cenę kupna z procentami jeszcze przed wydaniem tabeli płatniczej do depozytu sądowego złożyć. Obowiązki na tych dobrach wedle n. on. 13. 18. 173. i 176 intabulowane, które jako ciężary gruntowe przy hypotece dóbr pozostać mają, ma najwięcej ofiarujący bez potrącenia onych z ceny kupna na siebie przyjąć Jeżeli po zaspokojeniu intabulowanych wierzytelności z przynależytościami z ceny kupna jaka przewyżka pozostanie, wypłaci takową nabywca według postanowienia sądu egzekutowi

6. Skoro najwięcej ofiarujący wykaże przed Sądem, że 4 warunku dopełnił, oddane mu będą na żądanie i koszt jego nabyte dobra w fizyczne posiadanie, a gdyby się w tym celu nie zgłosił, objęcie dóbr w fizyczne posiadanie, jako z dniem wykazania się z dopełnienia 4 warunku dokonane uważanem będzie, od którego dnia wszelkie z posiadaniem połączone dochody dóbr, tudzież wszelkie ciężary na nabywcę przejdą Po dopełnieniu wszelkich warunków licytacyjnych i po prawomocności uchwały sądowej, porządek zaspokojenia wierzycieli hipotecznych ustanawiającej, wydanym będzie najwięcej ofiarującemu na jego żądanie dekret własności z mocy którego tenże za właściciela nabytych dóbr zaintabulowanym zostanie, przyczem wszelkie na tych dobrach ubezpieczone prawa i wierzytelności z wyjątkiem tych, któreby przez c. k. uprzyw. powszech. austr. zakład kredytowy ziemski, lub innych wierzycieli przy hipotece dóbr pozostawione były, nareszcie z wyjątkiem wyżej poszczególnionych ciężarów gruntowych wyextabulowane i na cenę kupna przeniesione będą.

7. Wszelkie z przeniesieniem własności z intabulacyą i extabulacyą tudziez z podziałem ceny kupna połączone koszta winien nabywca bez potrącenia onych z ceny kupna w zupełności ponosić.

8. W razie nie dopełnienia któregokolwiek z powyższych warunków, nabywca utraci wadyum, które na zaspokojenie wierzytelności hipotecznych z przynależytościami według pierwszeństwa tabularnego użytem będzie a nadto dobra te na żądanie wierzycieli hipotecznych jakoteż dłużnika w drodze relicytacyi — na koszt i niebezpieczeństwo nabywcy, w jednym tylko terminie i nawet niżej minimalnej ceny 120.000 złr. a. w. sprzedane będą nabywca zaś za wszelkie przez swą niesłowność wyrządzone szkody, całym majątkiem swoim odpowiedzialnym się stanie, niemając do przewyżki gdyby jaka w cenie kupna przy relicytacyi uzyskaną została, żadnego prawa.

9. W razie gdyby te dobra w trzech pierwszych terminach pod niniejszemi warunkami sprzedane być nie mogły, natenczas wyznacza się do wysłuchania wierzycieli hipotecznych względem ustanowienia lżejszych warunków termin na dzień 20 Kwietnia 1874 o godzinie 4. po południu z tym dodatkiem, że niestawających tak uważać się będzie jakgdyby do większości głosów stawających przystąpili.

O rozpisaniu tej przymusowej licytacyi zawiadamia Sąd Dyrekcyę c. k. uprzyw. powszechnego austr. zakładu kredytowego ziemskiego w Wiedniu i dłużnika p. Władysława Janickiego, tudzież następujących wierzycieli hipotecznych: C k. Prokuratoryę skarbu imieniem wysokiego skarbu, kościołów obrz. łac. i obrz. gr. w Stubnie, funduszu indemnizacyjnego i fundacyi szkoły w Stubnie— spadkobierców Eliasza Pinelesa a mianowicie Adele Fraenkel urodzoną Pineles, Różę Horowitz urodzoną Pineles i Liebę Pineles, dalej p. Sabinę z Luegerów Janickę, Cyprę Drezner, Feigę Zimmer, p. Antoniego Piotrowskiego i p. Dominika Bartnowskiego jako z miejsca pobytu znanych do własnych rąk, nareszcie p. Sabinę z Janickich Staśniewicz, masę spadkową nieobjętą ś. p. Józefa Luegera de Turnfeld, Franciszka Piotrowskiego jako z miejsca pobytu niewiadomych, tudzież p. Adela Frenkel urodzoną Pineles w Lipsku mieszkającą i tych wszystkich wierzycieli hipotecznych dóbr Stubna, którzyby po wydanym dnia 27. Października 1873 wykazie hipotecznym na tychże dobrach jakowe prawa zastawu nabyli, równie jak i tych wierzycieli którymby uchwała rozpisująca licytacyę dóbr Stubna lub dalsze uchwały albo wcale nie, albo też przed terminem licytacyjnym z jakiegokolwiek bądź powodu doręczoną być niemogła, do rąk ustanowionego kuratora p. adwokata krajowego Dr. Skórskiego z zastępstwem p. adwokata krajowego Dra. Łużeckiego i przez edykta.

Przemyśl dnia 3. Grudnia 1873.

(352 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 2834 C. k. Sąd powiatowy Wieliczka podaje do powszechnej wiadomości, że celem wydobycia wywalczonej przez Wojciecha i Maryannę Kucharskich z Dobranowic, przeciw spadkobiercom po Bartłomieju Kubiku z Zabłocia kwoty 500 złr. z p. n. odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna sprzedaż realności rustykalnej pod nr. 6/7 w Zabłociu powiatu Wielickiego położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, protokołem z dnia 28. Lipca 1871 zastawniczo opisanej, zaś pod dniem 25. Lipca 1873 na kwotę 1040 zł. oszacowanej.

W powyższym celu wyznacza się trzy termina t. j. na dzień 16. Lutego 1874, 16. Marca 1874 i na dzień 18. Kwietnia 1874 każdą razą o godzinie 10 z rana z tem, że sprzedać się mająca realność, na pierwszych dwóch terminach, tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, na trzecim zaś terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie. Chęć kupienia mający, mają przed licytacyą złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w kwocie 104 zł. gotówką, lub w papierach wartościowych wedle kursu giełdowego z dnia licytacyi. Wadyum to najwięcej ofiarującego zatrzymanem zostanie na zabezpieczenie dotrzymania warunków licytacyjnych, zaś reszcie licytantom po ukończeniu licytacyi zwróconem.

Resztę warunków licytacyjnych, jak również protokoła zajęcia i oszacowania sprzedać się mającej realności, można w tutejszosądowej registraturze w zwykłych godzinach urzędowych przejrzeć.

C. k. Sąd powiatowy.

Wieliczka, 11. Grudnia 1873.

Doniesienia prywatne.

(260 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 81. Stosownie do §. 30 ustawy o reprezentacyi powiatowej zostały rachunki z przychodu i rozchodu kasy powiatowej za rok 1873 do wolnego przejrzenia przez upodatkowanych z dniem dzisiejszym w urzędzie Wydziału powiatowego, wyłożone.

Co się niniejszem do publicznej wiadomości podaje.

Od Wydziału powiatowego.

W Kołomyi, dnia 22. Stycznia 1874.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.